Nr. 199. We Lwowie, Piątek dnia 31. Sierpnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

[Od] administracji.

[Przedpła]ta za miesiąc wrzesień wynosi:
[we] Lwowie . . . 1 złr. 50 ct.
[z] przesyłką na prowincji 2 „ —

Upraszamy tych pp. abonentów, którzy na bieżący kwartał przesłali zamiast 6 tylko 5 złr., aby dopłacić zechcieli jeszcze 1 złr.. gdyż inaczej prenumerata ich kończy się z dniem 15. września.

Lwów d. 31. sierpnia.

Dzienniki wiedeńskie ciągle jeszcze nie mogą sobie dać rady z naszym projektem adresowym. To zapewniają, że umyślnie dla przewleczenia spóźniono druk projektu; to znowu, że hr. Potockiemu udało się sprowadzić pożądaną zmianę. *Nowa Presse* podaje, że rząd jest zadowolony z pierwszej części projektu, dotyczącej spraw wewnętrznych, po wyrzuceniu z niej wiadomego ustępu; ale wcale nie jest zadowolony z części drugiej; na co *Nowa Presse* mocno sarka, pisząc: „Znowu zatem okazuje się, jak nasze koła decydujące nad rzeczami pobocznemi tracą zmysł dla głównych. Demonstracja przeciw Austrji wydaje się rządowi nie tyle szkodliwą, jak postępki, mogące zakłócić politykę trójcesarską.“

Obaczmyż, jak postępuje rząd węgierski. Z Pesztu d. 28. b. m. donoszą: „Na dzisiejszem walnem zebraniu komitatu peszteńskiego (tyle co u nas walne zebranie Rady powiatowej) wniósł członek Izby posłów Gullner następujący wniosek: „Zważywszy, iż srożąca się w naszem sąsiedztwie wojna moskiewsko-turecka bardzo blisko dotyka bytu i interesów naszej ojczyzny, i że w razie, gdyby całość Turcji padła ofiarą moskiewskiej polityki zaborczej, warunki żywotności Węgier byłyby narażone, wnoszę: Reprezentacja komitatu peszteńskiego wystosuje adres do rządu, z prośbą, aby wszelkich, jakie są, środków i odpowiednio okolicznościom także wojskowych sił monarchji użyto, dla przeszkodzenia ziszczeniu moskiewskich zapędów zdobywczych, tudzież dla odparcia wszelkiego politycznego kierunku, któryby pod jakimkolwiek tytułem pociągał za sobą uszczuplenie całości państwa europejsko-tureckiego.“ Wniosek ten przyjęto hucznem *Eljen* i postawiono na czele jutrzejszego porządku dziennego.“

Jest rzeczą pewną, że komitat peszteński jeszcze mniej ma kompetencji do uchwalenia podobnych adresów niż sejm nasz do uchwalania nieskończenie łagodniejszych; ale też niemniej pewnem jest, że rząd węgierski żadnej nie będzie stawiał tamy przyjęciu wniosku Gullnera, gdy tymczasem rząd przedlitawski całkiem inaczej postępuje, mimo że oba rządy jednej trzymać się muszą i trzymają się polityki wobec zagranicy.

Nowa Presse podała znakomitego pióra artykuł o wpływie fortec na prowadzenie obecnej wojny w Bułgarji, w którym namacalnie dowodzi, jaką niezmierną korzyść Turkom przynoszą choć tak licho założone i licho uzbrojone ich fortece, a jaką niezmierną szkodę zadają Moskalom; dalej, że po wojnie 1871 r. Niemcy potworzyły olbrzymie parki oblężnicze po 400 dział, i tak kończy: „Widzimy przeto, jakie usługi robi Turkom ich czworobok forteczny. Nie zapominajmy, że te fortece nie odpowiadają wymogom nowoczesnym, że brak im komunikacyj — dobrych gościńców i kolei, że w ogóle są w położeniu najniekorzystniejszem. Cóż by dopiero było z fortecami całkiem odpowiedniemi! Francja i Niemcy wiedzą o tem zanadto dobrze, i wszystkie siły wytężyły dla wydoskonalenia swoich systemów fortyfikacyjnych. Tylko w Austrji, której jako w centrum Europy położonej, każda wojna dotyka, fortyfikacja jest srodze zaniedbaną, nie posiadamy też żadnego parku oblężniczego, i armia nasza nie zdołałaby pokonać żadnej fortecy nowoczesnej.“

Na inną znowu okoliczność zwraca uwagę *Pester Lloyd*, oburzony przystąpieniem Andrassego do pruskiej reklamacji przeciw „barbarzyństwom tureckim.“ Jak już wiemy, na zarzut, że Turcja nie podała autentycznych dowodów barbarzyństwa moskiewskiego, nie można więc reklamować u Moskwy — odpowiada *Pester Lloyd*, że te dowody są niepodobieństwem, skoro Austrja nie posiada żadnego pełnomocnika przy armiach tureckich, którzyby te dowody stwierdzili, jakie Turcja przedstawia. „Wszystkie państwa mają swoich pełnomocników przy armiach moskiewskich, a Austrja najwięcej, bo aż trzech. Natomiast przy tureckich armiach Austrja i Niemcy ani jednego nie mają, chociaż by tam mogli daleko ciekawsze robić studja jak przy moskiewskich. Zresztą jakże Austrja po walnych, stanowczych bitwach, otrzyma niezbędne dla akcji dyplomatycznej wiadomości, skoro niema żadnego pełnomocnika wojskowego przy armiach tureckich? Dotychczas mocarstwa lądowe łudziły się, co jednak Turcji nie szkodziło, ale dalsze łudzenie się mogłoby wielce zaszkodzić Europie i humanizmowi.“

Stosunki Austrji i Niemiec stały się podobno jak najściślejszemi, i celem tej serdecznej komitywy jest niedopuścić gruntownego pokonania Moskwy, ale też puścić ją z kwitkiem w razie ostatecznej wygranej. Na podstawie tej komitywy plotą już o oddaniu Bośnii, Hercegowiny a nawet Serbii pod protektorat Austrji itp. Tymczasem zniweczony został pierwszy punkt polityki wschodniej hr. Andrassego. Serbia gotuje się do wojny, tosamo Rumunia, która nadto, według ostatniego listu *Polit. Corresp.* z Bukaresztu, operować ma drogą przez Serbię. Tak więc zlokalizowanie wojny nie udało się! Tem fiaskiem atoli hr. Andrassy wcale się nie kłopoce, a *Stara Presse* zapewnia, że co spotka Milana i Karola w razie niepowodzenia, tem się nikt nie troszczy, ale sukcesa ich pójdą na rachunek Moskwy, nie zaś mocarstw, które owszem przedstawią się przy zawieraniu pokoju. W tej mierze łudzić się niepodobna, bo deklaracje mocarstw brzmią uazbyt stanowczo i jasno.“ Zarazem tryumfuje *Stara Presse*, że niemoc panslawizmu okazała się w całej pełni; a nawet do tego się posuwa, licząc widocznie na potęgę sojuszu Austrji i Niemiec, że zupełnie wyrzuca Anglię, zapewniając, że pokój tylko wtedy nie przyszedłby rychło do skutku, gdyby się Anglia do tego wmięszała.

Ostatniemi czasy pojawiły się w *Gołosie* artykuły pełne dla Niemiec serdecznych wynurzeń, co też z małemi wyjątkami prasy niezawisłej ze strony dziennikarstwa niemieckiego, rozumie się w cesarstwie Niemieckiem, miłego ocenienia doznało. Jednakże *Nordd. Allg. Ztg.* jak wiadomo organ Bismarka poczuł się do obowiązku upomnieć Moskwę, by swojemi sympatjami i owe trzecie do związku trójcesarskiego należące mocarstwo, tj. Austrję objęło. Ciekawą na to wezwanie odpowiedź *Gołosu*, podał *Frmdblatt* w następującej analizie:

„Więc *Gołos* odrzuca wręcz upomnienia *Nordd. Allg. Ztg.* utrzymując, iż w tym względzie wymagania Niemiec zbyt daleko posunięto, i że ani prasa ani też społeczeństwo moskiewskie nie zdołają powziąć dla Austrji takiej sympatji jak dla Niemiec. Przyjaźne uczucia między narodami stwierdzają tu wyświadczonemi sobie usługami, przyczem mniejszą przywiązuje się wagę do wyniku tych usług, jak raczej do pobudek, jakie przy ich oddaniu przyświecały. Wychodząc z tego zapatrywania niepodobna tak społeczeństwu moskiewskiemu, jakoteż i jego prasie Niemcy z Austrją na równi postawić. Przyjaźna bowiem postawa Niemiec względem Moskwy w teraźniejszej fazie kwestji wschodniej wynikła od samego początku z pobudek czysto moralnych. Prusy przypomniały sobie usługi im w r. 1870 oddane, chciały więc ze swojej strony podobnemi się odwzajemnić. Zachowanie Niemiec nie wypływało tedy z pobudek wyłącznie politycznych. Przyłączeniem się do Anglii lub przyjęciem postawy bezwzględnie obojętnej nie naraziłyby się na najmniejsze niebezpieczeństwo. Znając taki stan rzeczy wyglądała Moskwa z pewną obawą postanowień gabinetu berlińskiego, a gdy zamysły Niemiec się wyjawiły, naturalnem tego następstwem żywe i wdzięczne dla Niemiec uczucie prasy i społeczeństwa moskiewskiego. Inną zaś była polityka Austrji. Wprawdzie głosiła Austrja swoją chęć pozostania w przymierzu trójcesarskiem; lecz do ostatniej chwili, daleka od popierania Moskwy, usiłowała pokrzyżować jej plany, niezaniedbując przytem żadnej sposobności do kokietowania z Anglią. Polityka gabinetu wiedeńskiego zmieniła się dopiero, gdy ją własny interes zachowawczy i obawa pewnych kombinacji politycznych, w których Niemcy główną grałyby rolę, do tego zniewoliły. — Trudno też za usługi w podobnych oddane warunkach, poczuwać się do wdzięczności, zwłaszcza jeżeli się zważy na powolność, z jaką je wyświadczono, a przez co dano czas do pomyślnego dla Moskwy obrotu wypadków.“ Do tego dosłownie przytoczonego ustępu z *Gołosu* dodał był *Frmdblatt* ze swojej strony następującą uwagę: „W taki tedy sposób usiłuje *Gołos* wmówić w swoich czytelników, że Moskwa bynajmniej do wdzięczności względem Austrji nie jest obowiązaną. A przecież byłaby to ostatnia z największą łatwością mogła przeszkodzić pochodowi Moskwy ku Dunajowi. Nieznaczna demonstracja wojskowa, wysłanie korpusu obserwacyjnego do Siedmiogrodu byłoby na to wystarczyło. Najmniejsza zmiana w tak ściśle neutralnej postawie Austrji zmieniłaby na niekorzyść Moskwy stan rzeczy do tego stopnia, iż w porównaniu z nim, klęska pod Plewną byłaby dziecińswem. A pomimo to twierdzi *Gołos*, iż Moskwa Austrji niczego nie zawdzięcza. Dziwno to! Dziwno!“

Do tego czynią *Debaty* następującą uwagę:

„Co znaczy, a raczej do kogo odnosi się ów wykrzyknik? Jakto! małoznaczna demonstracja ze strony Austrji wystarczała do powstrzymania wojny, a Austrja się jej nie podjęła! Czyż nie miałaby ona pojąć, że tym sposobem opuściła wyborną a może i jedyną sposobność do oddania swojej sąsiadce przysługi, i zasłużenia sobie tem na jej wdzięczność? Lecz kiedy już wojna rozpoczęta, to jakikolwiek obrót dalsze wypadki wezmą, trzebaby we Wiedniu być nadzwyczaj naiwnym, żeby się po Moskwie wdzięczności spodziewać. Jeśli bowiem Moskwa zostanie pobitą, to przypisze ona swoje klęski niechęci Austrji. „Dwulicowa i obłudna polityka Austrji, pisze *Gazeta Moskiewska*, jest przyczyną naszych klęsk pod Plewną i Łowaczem.“

„Zwycięzka zaś Moskwa, powiada *Gołos*, nie będzie się poczuwała do wdzięcznego uznania zaparcia się Austrji. Tryumfujący w Turcji panslawizm zwróci wtedy swoje zabiegi ku Austro-Węgrom, dla wyswobodzenia uciśnionych Słowian.“ Na zakończenie przytaczają *Debaty* niniejszy ustęp z *Gazety Petersburgskiej*: „Jak po wojnie r. 1864 wszyscy nieporozumienie między Prusami a Austrją, a ztąd i wojnę z r. 1866 przewidywali; jak w dalszem następstwie bitwy pod Sadową starcie między Niemcami a Francją wynikło, tak można już dzisiaj z pewnością twierdzić, że po obecnie toczącej się turecko-moskiewskiej wojnie, rychlej lub później do wojny między Austrją a Moskwą przyjdzie.“

Z Warszawy piszą do *Kurjera Poznańskiego*: Przed kilku dniami koleją warszawsko-wiedeńską przywieziono znaczną liczbę rannych i pomieszczono ich w szpitalu Ujazdowskim, gdzie na tego rodzaju chorych przygotowane jest 400 łóżek. Pomiędzy przywiezionymi rannymi znajduje się bardzo mało Polaków; rząd moskiewski i tu okazuje swoje nikczemne tendencje: umyślnie rannych Polaków pozostawia w szpitalach w głębi Moskwy, a do Warszawy przysyła Moskali od ciemnej gwiazdy. Czyż sama ludzkość nie dyktuje, aby tylko Polaków rannych przysyłać do Warszawy, gdzie łatwiej przecież krewnym lub rodzicom przybyć i dać opiekę tym prawdziwym męczennikom, którzy przymuszeni przelali krew za najpodlejszą sprawę i na korzyść despotyzmu — urągającemu się ludziom i Bogu.

Władze wojskowe tak obierają nasze koleje z wagonów i lokomotyw, że n. p. obecnie droga warszawsko-wiedeńska musiała wypożyczyć od jednej z dróg zagranicznych siedm lokomotyw. Do samej Rumunii wysłano z Warszawy 24 maszyn. Oprócz tego wagony zajmowane są pod wojsko i pod transport koni. D. 26. bm. przypędzono do Warszawy znaczną liczbę koni, którą zarekwirowano na prowincji od wiejskich obywateli dla armii. Konie te natychmiast będą wysłane do Rumunii. Rząd nie zapłacił gotówką za te konie, lecz podawał jakieś bony.

Wielki polityczny proces socjalistów moskiewskich zacznie się w Petersburgu przy końcu października b. r. Sam akt oskarżenia składa się z 300 stronnic druku, oddanych pod sąd jest 195 osób, a świadków powołanych jest 472. Najgłośniejsi obrońcy będą stawać w tej sprawie, między nimi znajduje się dwóch najsławniejszych adwokatów Polaków: Spasowicz i Borowikowski. Pomiędzy oskarzonymi nie ma ani jednego Polaka. Dla posiedzeń sądu w tej sprawie przyrządzono osobną zupełnie salę, ponieważ z miejscowych sal sądowych każda była za szczupła.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 27. sierpnia.

(*Y.*) Podczas kiedy w Bałkanach od dni kilku krwawa się toczy walka, która w swych skutkach rozstrzygającą będzie dla tegorocznej kampanii — u nas apatja na dobre opanowała polityków, sterujących nawą państwową. Serbia i Grecja otwarcie podnoszą sztandar wojenny. Serbia wbrew wszelkim presjom austrjackim łamie traktat pokoju, świeżo co z Turcją zawartego, a Austrja z „zaprzyjaźnionego stanowiska“ patrzy na to wszystko bez myśli, bez programu. Polityka podobna jest właściwie drzemką; najlepsza sposobność zawarowania swych interesów będzie przespaną, a to wszystko nibyto z powodu arcyzmyślnych zamiarów, zawartych w tajnym planie hr. Andrassego.

Dzisiejszy numer *Morgenpostu* zawiera artykuł, poświęcony mądrości dyplomatycznej hr. Andrassego, który bardzo trafnie zastanawia się nad zewnętrzną polityką Austrji. Dla próby przytaczam jeden ustęp: „Nadzieja pozyskania nowych krajów zniknęła, i my też życzymy, żeby Austrja raz na zawsze pozbyła się podobnych snów. Nie chcemy codziennie z ust półurzędowych słyszeć niekorzystnych i pogardliwych sądów o Turcji; pragniemy, żeby organa rządu przestrzegały ściśle granicy austrjackiej neutralności; w końcu żądamy, aby państwo Habsburgów politycznemi kruczkami nie utrudniało Turcji świetnie prowadzonej, chociaż bardzo krwawej obrony niepodległości. Tymczasem dziwne musimy słyszeć rzeczy. Serbia dziś już stoi prawie tak dobrze, jak w otwartej wojnie z Turcją. Austrja nie ma nic przeciw temu do powiedzenia. Bardzo dobrze i my przeciw temu nic nie mamy. Jednak dziwaczną wydaje nam się loika tego półurzędowca, który ubarwiając sytuację, powiada, że Austrja obojętnie patrzy na Serbię, zabierającą się do wojny, lecz nie ścierpi wojny w Serbii. Wedle tego, wolno byłoby księciu Milanowi z hufcami milicji wpaść do Turcji, lecz sułtanowi byłoby zabronionem wtargnąć do kraju lennika zbuntowanego. Serbia, to świętość nietykalna, a u progu jej granic stoi na straży Austrja z płomienistym mieczem. Czyli rząd nasz rzeczywiście tak działać zamierza? Nie możemy i nie chcemy temu dać wiary.“

Dalej jest o innych platonicznych zamiarach polityków austrjackich mowa, między temi o austrjackim protektoracie nad Serbią i Rumunią. O tem mówi autor artykułu: „Czyli sądzą nasi politycy, że zwycięzka Turcja zezwoli na podobne upokorzenie? Lub też mają ci panowie zamiar wplątać Austrję w wojnę z Turcją? W ostatnim wypadku apelujemy do mądrości stanu hr. Andrassego, który, pytany, jaka jest właściwie jego polityka, odparł: „głupstwa nie popełnić.“

W sprawach wewnętrznych cisza. Dziś przybył do Wiednia p. Tisza dla rozmówienia się z ministrami austrjackimi w sprawie ugody. Równocześnie przybył do Wiednia i minister Trefort, który weźmie tu udział w rokowaniach, dotyczących traktatu handlowego z państwem Niemieckiem. Półurzędowe głosy zapewniają, że przebieg rokowań jest bardzo zadawalający i że dobicie targu jest pewne i bliskie. Uczestnicy konferencji austro-węgiersko-niemieccy wybrali w ciągu ostatniego tygodnia dwa podkomitety, które mają się zastanawiać nad szczegółami spornemi. Tymczasem przerwano dalsze rokowania. Delegaci niemieccy posłali sprawozdanie o dotychczasowym rezultacie obrad do Berlina i zażądali ztamtąd nowych instrukcyj. Austrjaccy i węgierscy delegaci zdali znowu sprawę swoim rządom i wyrazili życzenie, aby ministerstwa jeszcze niektóre poczyniły ustępstwa na rzecz żądań niemieckich. Jakie mają być jeszcze poczynione ustępstwa, to dotychczas jest tajemnicą rządową, której papugi biura prasowego nie zdradzają i tylko tyle donoszą, że jutro lub pojutrze obydwaj ministrowie handlu, Chlumetzky i Trefort stanowcze pod tym względem powezmą uchwały. Ma przybyć we środę lub czwartek także minister Szell do Wiednia.

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

Moskale ciągle jeszcze zapomnieć nie mogą o bitwie pod Gedikler. Raz po raz wysyłają depesze to z Petersburga, to z Tyflisu, to wreszcie z Bukaresztu; klnąc się na wszystkie prawosławne bogi, że Lorys-Melików w owej bitwie zwyciężył Muktara baszę. „W posiadaniu Turków — powiadają — zostały tylko wzgórza Kizil, a więcej — dalibóg, że nic! Zewsząd musieli się cofnąć przed naszymi bohaterami.“ Z depesz tureckich i prywatnych sami wiemy, że tylko kizilskie góry zostały w tureckich rękach; alež o te tylko góry Turkom chodziło; posiadanie ich nie jest rzeczą małoważną; więc niepotrzebnie Moskale mówią o tem tak lekceważąco; w ten bowiem sposób nie przekonają nas, że Gediklerska bitwa nie ma znaczenia.

Oprócz samych kizilskich gór, dostał się Turkom także Basz-kadyk-lar; więc centrum tureckie oparło się o graniczną rzekę Arpa-Czaj. Moskale gromadzą swe siły między Aleksandropolem a Kiuruk-Darą, głosząc, iż się przygotowują do walnej bitwy, którą niebawem Turkom wydadzą. Sądząc jednak z pozycji zajętej od Kiuruk-Dary do Aleksandropola pozwalamy sobie wątpić, żeby Moskale myśleli o ataku. Prędzej zamierzają ograniczyć się jeno na zupełnie biernem strzeżeniu Dżelal-oglińskiego wąwozu, który tuż za Aleksandropolem ciągnie się na północ w dolinę Gruzji. Jakkolwiek bowiem Turcy znani są z tego, że nie lubią zamyślać i wykonywać daleko sięgających planów, to jednak w danym razie można przypuszczać, że Muktar basza, ośmielony kilku zwycięztwami, pomyśli o wykonaniu w gruncie rzeczy bardzo prostego, a jeno dla Turków może zawikłanego strategicznego manewru obejścia Aleksandropola od wschodu, przez co równocześnie odcinałby operacyjną podstawę Lorys-Melikowa — i zamykałby samą twierdzę.

Nie lubimy zapuszczać się w mgliste rozumowania o tem, co na przyszłość stać się musi na teatrze wojny; nie robimy tego z powodu właśnie, że te rozumowania muszą być **m g l i s t e**, bo nie znamy mnóstwa drobnych szczegółów, które zawsze wiele znaczą przy militarnych operacjach; również nie dajemy nigdy nauk jak ma postąpić ten lub ów z wodzów. Ale w danym razie, manewr obejścia Aleksandropola od wschodu sam przez się przedstawia się jako jedyna racjonalna operacja dla Turków. Sądzimy przeto, że jeżeli tylko nie staną na przeszkodzie owe właśnie drobne szczegóły, otaczające stanowiska obu nieprzyjacielskich obozów, to Muktar-basza przedsięweźmie pod Basz-kadyklarem przeprawę na lewy brzeg Arpa-Czaju i zajmie wąwozy Mokrych Gór.

Pisząc o stanie umysłów na Kaukazie, Moskale przestali już używać wyrazu „powstanie“, ale natomiast powiadają o wielkiej „fermentacji.“

Nędza na Rusi.

Skreślił

Dr. H. Jasieński.

IV. Pop ruski.

(Ciąg dalszy).

Ksiądz ruski jako żonaty prowadzi życie przeważnie w kole rodzinnem, małżeństwa są przykładne i obfite w tak zwane „błogosławieństwo Boże.“ Siedmioro, dziesięcioro potomstwa, to wcale nic szczególnego na Rusi; a trafia się nawet w każdym dekanacie przynajmniej jedna rodzina, licząca piętnaścioro W Czortkowskiem żył do niedawna paroch, posiadający siedmnaścioro żyjących i wcale zdrowo wyglądających dziateczek — a pięcioro mu umarło... Ciężko też parochowi na chudej parafii, do której prócz chłopa nikt prawie więcej nie należy— chyba przedmieszczanin w miasteczku.

Szlachty obrządku grec. kat. Ruś niema — a niema z własnej winy: gdyż szlachta ruska czy polska jest uosobieniem tradycyj trójjedynej nierozdzielnej Rzeczypospolitej — a kler ruski w ostatnim ćwierwieku robił usiłowania do zerwania tego co Bóg i wieki złączyły. Więc też szlachty niema, z wyjątkiem podobno dwóch, i to nieherbowych. Inteligencja jak każda inteligencja, to farmazony, ateusze, ni na mszę nie dadzą, ni ewangelii nad głową odczytać nie pozwolą. więc gdzie jest mieszczaństwo, to jeszcze pół biedy, lecz gdzie chłop tylko, o, tam bieda wielka... a tu rodzina, która wiele bardzo wiele potrzebuje.

Dawniej inaczej to bywało. Popadia krzątała się niezmordowanie koło domowego gospodarstwa od świtu do nocy, popadianki szczerze jej pomagały — a popowicze dorosłszy poszli w świat chleba szukać. Jeden z rodziny o własnej sile kończył gimnazjum, ucząc cudzą dziatwę, i opierał się o seminarjum, drugi wojskową wybierał karjerę i lata przesiadywał jako podoficer, dopokąd kampania szczęśliwa epoletów mu nie dostarczyła oficerskich — trzeci puszczał się na ruralisa, pomagał ojcu przy gospodarce, handlował byczkami, konięntami i dopinał posady ekonoma, rządcy lub leśniczego.

Prażnik sąsiedni, to huczna i jedyna zabawa; płeć piękna pokotem na plebanii a młodzież w stodole dosypiali niedotańczonej nocy, starsi przy labecie albo ćwiku za całą noc trzech sorokowców nie przegrali — a dnia drugiego rozjechali się wszyscy zadowoleni.

Do miasteczka taradajką z poddiaczym na koźle jeździła jejmość z córeczkami po perkaliki na sukienkę lub po sukno czarne na rewerendę, lub granatowe na płaszcz dla jegomości. W miasteczku nigdzie się nie zajeżdżało, jeno stanąwszy na głównym placu, wdziewały panie odświętne suknie i ciżemki i ruszały do miasta po sprawunki. Z węzełka wydobywano sorokowce i hajże w targi z kupcami. Sześć sorokowców za łokieć, — dam wam kupcze dwa sorokowce— brzmiała odpowiedź. I brzmiała odpowiedź w języku polskim, bo też innego nie znano języka i innej ojczyzny krom wspólnej.

Niedawne to dzieje: rok 1812, 1831, 1848 a iluż to popowiczów czaszkę na twardo chrzczoną w obronie wspólnej położyło sprawy!

Pojedziesz Laurenty na wojenkę? pytał panicz ze dworu. Pojadę, choćby na kraj świata — brzmiała odpowiedź popowicza. Będziemy bić Moskala — tłómaczył panicz. A choćby i innego niechresta, odrzekł popowicz. I pociągnęli obaj na wojenkę bić niechresta, a wielmożna pani we dworze i jejmość na plebanii zasyłały modły do Przedwiecznego, by pobłogosławił orężowi polskiemu.

Dziś inaczej! Dziś na wojenkę nikt nie ciągnie — dziś nie ma panicza, nie ma popowicza, nic nie ma krom nędzy... Czort wie gdzie to wszystko się podziało!

O! dziś inaczej. Dziś my jesteśmy c. k. galicyjskim kulturfolkiem. Dziś nie ma popów ruskich, tylko są prychodnyki russki, a pop stary, ten kapłan ludu do wyjątków się zalicza. Głosy starszych już nie ważą na szali, bo młodzież chełmszczyzną zarażona poszła szukać chleba carskiego za kordon, a szyzmę propagując odbiera temu ludowi ruskiemu wiarę ojców...

Choroba wieku dotknęła i popowiczów i popadianki. Prostota obyczajów i zadowolenie z zajmywanego stanowiska, tudzież wypełnienia obowiązków zniknęły — a natomiast chęć błyszczenia, zadawania „szyku“ i gorączka materjalna trawi pokolenie młode. Prażnik poszedł prawie w zapomnienie i zastąpiony został balami wyznaniowemi, kastowemi czyli ruskiemi — zamiast obojczyka, kołnierzyki „Plymouth“ — „Sevill“ — „a la Beust“ i t. d. zdobią młodziana, w kusej rewerendzie szukającego połowicy z tłustą prebendą, posagiem na zapłacenie długów seminaryckich i ekspektatywą na krzesło poselskie, a jeśli mimo usilnych zabiegów tego wszystkiego nie osiągnie, to hejże w Chełmszczyznę!

Zdrowsza część młodzieży poświęca się studjom prawniczym i filozoficznym i widzimy od lat kilkunastu silny zastęp młodzieży ruskiej, zajmujący posady w sądach, katedry profesorskie i inne stanowiska, świadczące, iż miłość kraju tudzież poczucie obowiązków nie wygasła w piersiach tej warstwy narodu.

Wobec takich stosunków nie dziw, że dzieją się częstokroć liczne nadużycia po parafiach, mianowicie szczupło dotowanych, które to nadużycia rzadko kiedy wychodzą na jaw. Chłop bowiem skarżyć się nie umie i nie będzie — bo też przed kim się użali, skoro zwykłym rezultatem nieumiejętnego zażalenia jest, że zostanie za drzwi wyrzuconym, lub od świtu do nocy podpiera korytarze i przedsionki rozlicznych naszych instancyj!

Najwięcej przekroczeń dzieje się w pobieraniu *jura stolae*. Ostatnią sprzedać krowę na pogrzeb zmarłego ojca, kożuch zastawić, aby spłacić wygórowaną należytość za pochoron, trzydzieści dni młócić pod pretekstem uczenia się katechizmu, do wzięcia ślubu potrzebnego, to rzeczy zwykłe, nad któremi się nie zastanawia ani administracja rządowa, ani autonomiczna. Do mniej zwykłych należą handelki i przedsiębiorstwa, któremi się zajmuje na szczęście niewielka liczba prychodnyków. Szuter do kolei dostawiać, szutrowanie drogi wziąć w przedsiębiorstwo, szulerkę po jarmarkach i prażnikach na wielką prowadzić skalę i od stołu ferblowego lub od maczka pójść wprost do cerkwi na nabożeństwo, to wszystko trafia się dość często na Rusi. Trafia się nawet wywłaszczanie włościan na wielką skalę; wszak mamy na Rusi kilku popów, którzy folwarki 200-morgowe skomasowali z nabytych od włościan gruntów.

Skutkiem tych i tym podobnych praktyk, nie licujących wcale z godnością kapłańską, poczynają księża ruscy tracić u ludu na wpływie swym, który niemal był bez granic. Lud zaczyna przychodzić do przekonania, że śpiewka „o lisach i pasowyskach“ w zwykłym rozwoju rzeczy jest frazesem bezwartościowym, i że zamiast tylekroć obiecywanego zniżenia podatków, następuje rok rocznie ich podwyższanie, to też wiara w wsemohuszczość popa chwiać się na dobre poczęła. Tam, gdzie nie było propagandy, gdzie kapłan pojąwszy swe obowiązki, systematycznie lud prowadzi ku lepszemu, tam on wpływ zatrzymał, i nikt mu go nie wydrze.

Zresztą Bogiem a prawdą, to ciągłe „dawanie“ na te przeróżne funkcje religijne, płacenia za obowiązki, znudziły chłopa, zmęczyły go. On niema już zkąd dawać, a dawać jest codzienną potrzebą. Dlatego też jest wskazanem i jest bardzo na czasie zniesienie prawa stuły, czyli innemi słowy: **s p o ł e c z e ń s t w o n a R u s i d o m a g a s i ę, a b y o b r z ę d y r e l i g i j n e t a k w c e r k w i j a k w k o ś c i e l e, t u d z i e ż f u n k c j e p l e b a n ó w b y ł y b e z p ł a t n e.**

O konkurencjach kościelnych i cerkiewnych również wiele dałoby się opowiadać. Gminy całe popadają częstokroć w ubóstwo skutkiem dopełniania takich prestacyj. Cerkiew wybudować za sumę 15.000 złr., plebanię przestawić, budynki gospodarcze wyrestaurować, plac cerkiewny obmurować — wszak to znacznych wymaga ofiar pieniężnych. Administracja zaś rządowa przy tego rodzaju pertraktacjach dziwną zaiste powoduje się zasadą. Zamiast stanąć po stronie konkurujących, stawa zwykle w obronie żądającego, a w ogóle niezbadawszy ni stanu majątkowego gminy ni też możliwości dalszej, przydzielenia w przyszłości gromady ubogiej do drugiej parafii, feruje wyrok, prąc następnie egzekucjami do dokonania zamierzonego dzieła. I stanie cerkiew, w której podczas służby Bożej drzemią chłopy i baby bez butów i kożuchów.

Zjazdy dekanalne, tak zwane soborczyki, gdyby zamiast polityką zajmowały się sprawami społecznemi, odnoszącemi się do rozwoju społeczeństwa ich pieczy powierzonego, w kierunku moralnym i ekonomicznym, zjednałyby sobie powszechne uznanie — a tymczasem prąd ten fałszywy, od r. 1848 rozpoczęty, wzbudził powszechną nieufność ku księżom obrządku greckiego, przydał im nazwę świętojurców — a ludność miejska, nie obeznana ze stosunkami wiejskiemi, potępia wszystkich w czambuł podejrzywając o moskalofilizm. A przecież tak nie jest — są popi dążący do caryzmu i prawosławia — lecz tych nie wielka jest garstka; większa część zaś jest przeważnie małoruską, a że ze szlachtą czyli z ultrakonserwatyzmem wojuje, toć przecież tego nietylko za złe im poczytać nie należy, lecz przeciwnie jako zasługę policzyć, iż tu i ówdzie staną w obronie ludu ruskiego.

Skończyliśmy z popem — a teraz przystąpimy do „żywiołów przechodowych na Rusi.“

W Abchazji powstańcy wciąż jeszcze walczą to z Alchazowem, to z jego podkomendnym jen. Szełkownikowem, a Turcy gdzie mogą, bądź wojskami lądowemi, bądź z monitorami pomagają w walce swoim współwyznawcom.

Naddunajski teatr wojny.

Jakkolwiek dotąd nie ma urzędowego potwierdzenia, niemniej przecież nie ulega już prawie wątpliwości, że Szipka ostatecznie przeszła w poniedziałek w posiadanie Turków. Doniesienia *Timesa*, *Daily News*, *Daily Telegraph* i wreszcie wczorajsza depesza naszego korespondenta, ze Stambuła. wystarczają, zdaje się, do wzbudzenia wiary w fakt, dający się także teoretycznie usprawiedliwić. Moskale, pomimo uporu swego, nie mogli jednak *a la longue* trwałej opozycji stawiać Turkom, zwłaszcza od czwartku, to jest od chwili, kiedy ci opanowali wzgórza, dominujące nad fortyfikacjami moskiewskiemi i pod osłoną lasu, pokrywającego te wzgórza, bezustannie ostrzeliwali pozycje moskiewskie. Moskiewski raport z wtorku powiada, iż już od poniedziałku wieczór ogień karabinowy w Szipce ustał zupełnie, a we wtorek cisza panowała i spokój. Dodaje przytem stereotypowy frazes, że wojska moskiewskie zatrzymały swoje stanowiska, ale już widocznie nie w Szipce, lecz gdzieś pod Gabrową, zkąd wywożą rannych z takim pospiechem, że we wtorek mieli już wypróżnić tameczne szpitale. Jednakże raport wysyła Niepokojczyckiego do zbadania stanowisk w Szipce Pytamy, po co i dla czego Niepokojczyckiego, a nie kogo innego? Czyż dla ocenienia wartości stanowisk potrzeba wysyłać aż szefa jeneralnego sztabu? Przecież zadaniu temu sprostać może każdy oficer sztabowy. A następnie dlaczego użyto do tego Niepokojczyckiego, który przecież — jak wiadomo — był już naprzód przeciwny bronieniu Szipki, Gabrowy i Tirnowy i doradzał skoncentrowania wojsk dokoła Sistowy? Czy nie jest więc to tylko preludjum niezręczne do wycofania wojsk z całego baszałyku Tyrnowskiego?

Niepokojczycki jedzie nie po to, żeby opatrywać stanowiska, ale po to, żeby doradzić, jak najtańszym kosztem urządzić rejteradę, zwłaszcza że po straceniu Szipki nic innego nie pozostaje Moskalom, jak tylko co najrychlej ściągnąć swe zagony ku Tyrnowie i albo tu przyjąć bitwę i jeszcze raz próbować szczęścia, albo też oszańcowawszy się w pasie między Jantrą a Osmą, gotować się na leże zimowe, a zarazem przy pomocy Niemiec i Austrji rozwinąć dyplomatyczną akcję. To ostatnie jest nawet najlepsze, co Moskalom pozostaje do roboty, bo na polu dyplomatycznem zwykle im dotąd lepiej się powodziło niż na polu walki. Tembardziej więc dzisiaj przy pomocy Bismarka uda im się może odnieść na dyplomatycznej arenie jakie zwycięstwo, które choć w części zdoła wynagrodzić te olbrzymie klęski, jakie ponieśli w Bułgarji i Armenii. Powiadamy „choć w części“ bo w całości żadna sztuka dyplomacji klęsk tych zatrzeć nie zdoła. To co się stało, jest już faktem i odstać się nie może.

Moskwa imponowała Europie swoją kolosalnością; wierzono jej na słowo i ponieważ ona chwaliła się że ma niemal dwumilionową armię, świetnie norganizowaną, żywiono więc przekonanie, że jest ona pierwszą potęgą militarną Europy, kto wie czy nie większą od Niemiec. Przed rokiem, kiedy już niemal na pewne przewidywano wojnę Moskwy z Turcją, wątpimy czy był jeden człowiek w Europie, którýby przypuszczał, że Turcja ostać się zdoła, a już o zwycięztwie Turków ani gadać nie można było. Wtedy twierdzenie, że Moskwa ma niemal 2-milionową armię, znajdowano tak prostem, tak oczywistem, że tego dowodzić nie trzeba było, bo jak Pascal twierdzi, rzeczy widoczne zaciemnia się tylko przez dowodzenie. A dzisiaj twierdzenie takie każdy za największy absurd uważa. Po rocznem mobilizowaniu, a dwudziestoletniem przygotowywaniu się zdołała Moskwa wystawić nędznych, zdemoralizowanych 300.000 na dwóch teatrach wojny, i ona — która na jedną lichą wygranę pod Nikopolis liczy kilkanaście klęsk strasznych — śmiała jeszcze przed 10 miesiącami zbezcześcić w obliczu całej Europy malutką Serbię, ten półtoramilionowy kraik, który stokroć mężniej i waleczniej walczył od niej. To też dzisiaj liże stopy Serbii, a łasi się i pochlebia się dorobańcom rumuńskim, na których przed kilku miesiącami patrzeć nawet nie chciała. Tego skompromitowania się Moskwy nie zatuszuje żadna sztuka dyplomatów. Przesąd co do jej wielkości i potęgi został już obalony i powtórnie nie powstanie. Moskwa upadła — upadła w oczach Europy i upadła w swem własnem przeświadczeniu Jako synonim despotyzmu i absolutyzmu dogorywa ona i lada chwila skonać musi, to znaczy odrodzić się konstytucyjnie.

Dywersja, jaką nowi jej sprzymierzeńcy, dorobańcy rumuńscy, wykonali pod Korabią, przewidziana na czas przez Osmana baszę, nie zdoła mu zdaje się wyrządzić tej szkody, na jaką Moskale liczyli. Na wzgórzach pomiędzy Iskrą a Widem oszańcował wódz turecki 15000 żołnierzy i tym sposobem zabezpieczył i swoje lewe skrzydło i swoje tyły. A snadno od załogi swej w Plewnie mógł tę ilość odkomenderować, gdyż właśnie w tych dniach nadciągnęło mu 19 tysięcy posiłków z armii Sulejmana, które obszedłszy Chodża Bałkany, przedarły się wąwozami Etropolskich Bałkanów i bez żadnej przeszkody dotarły do Łowczy.

W korpusie Zimmermana wybuchła cholera. Nieszczęśliwy ten korpus XIV, przepołowiony tyfusem i malarją, do reszty teraz cholerą zniszczony zostanie. To nie żart pomyśleć, że na 37000 (tyle bowiem pierwotnie liczył korpus XIV i jedna dywizja VII) dzisiaj 15000 leży w szpitalach w Braile i indziej.

Ponieważ armia rumuńska ma już stanowczo wejść w grę, musimy się przeto liczyć z tym nowym czynnikiem — podajemy więc jej *ordre de bataille*.

Główna kwatera: Naczelny wódz ks. Karol; szef sztabu pułkownik Slaniczanu; szef artylerji jenerał Manu; szef intendantury pułkownik Coronescu; adjutant pułkownik Greczanu.

Korpus I.: dowódzca jenerał Lupu; szef sztabu pułkownik Botenu, szef artylerji pułkownik Dunca.

1. dywizja: dowódzca pułkownik Cerchez, szef sztabu porucznik Algiu; komendant pierwszej brygady pułkownik Sachelerie, drugiej brygady pułkownik Papadopulo, brygady kawalerji pułkownik Cernavodeanu.

2. dywizja: dowódzca pułkownik Logadi, szef sztabu porucznik Voinescu; komendant pierwszej brygady pułkownik Vladescu, drugiej brygady pułkownik Hollan, brygady kawalerji pułkownik Creseanu.

Korpus II.: dowódzca jenerał Radovici; szef sztabu pułkownik Pencovici, szef artylerji pułkownik Herkt.

3. dywizja: dowódzca pułkownik Cantilli, szef sztabu porucznik Marculescu; komendant pierwszej brygady pułkownik Ipatescu, drugiej brygady pułkownik Gramont, brygady kawalerji pułkownik Formac.

4. dywizja: dowódzca pułkownik Angelescu, szef sztabu porucznik Carealscianu, komendant pierwszej brygady pułkownik Cantilli, drugiej brygady pułkownik Boranescu, brygady kawalerji pułkownik Rosnovanu.

Ta ostatnia dywizja stoi w Nikopolis, a pierwsza z jenerałem Lupu stoi w Kalafacie, przeto w Korabii książę rozporządza tylko dwiema dywizjami, czyli 20.000 żołnierzy.

Sprawozdania sejmowe.

Dalszy ciąg czternastego posiedzenia z d. 29. sierpnia.

Posiedzenie rozpoczęto o godz. 5. min. 15. po południu.

Poseł ks. Chełmecki usprawiedliwia swą nieobecność chorobą.

Poseł baron Baum stawia wniosek, wzywający rząd, aby przyjął na siebie zupełne koszta utrzymania drogi wojskowej z Podgórza do Białej.

Wniosek ten traktowany będzie według regulaminu.

Poseł hr. Golejewski wnosi, aby wszystkie petycje, które dotychczas nie zostały rozstrzygnięte przez Izbę, zostały przekazane Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Poseł Józef Jasiński uzupełnia ten wniosek dodatkiem, że stosować się on ma także do petycyj, które wpłyną do końca sejmu.

Wniosek ten wraz z poprawką przyjęto.

Z porządku dziennego następuje rozprawa szczegółowa nad budżetem na rok 1878.

Z budżetu dochodów zdaje sprawę p. Chrzanowski.

Preliminarz dochodów według wniosku komisji obejmuje:

I. Pozostałość z rachunku po koniec r. 1877	—
II. Odnajem ubikacyj sejmowych	1.200
III. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych	2.000
IV. a) Dochód z myt na drogach krajowych	184.819
b) Odsetki za zwłokę i kary konwencjonalne	360
c) Kary pieniężne za przestępstwa drogowe	150
V. Nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych	6.496
VI. Dochód ze zwrotu zaliczek	50.000
VII. Zwroty pożyczek	5.130
VIII. Dochody gospodarstwa leśnego	5.300
IX. Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich	600
X. Rozmaite dochody	400
Suma dochodów złr.	256.455

W rubryce I. komisja nic nie preliminuje, ponieważ pozostałość rachunkowa została już uchwałami Izby rozdysponowana.

Co do rubryki III. p. hr. Krukowiecki prosi o objaśnienie, dlaczego tak niska suma odsetek została podaną, gdy fundusz krajowy posiada znaczne kapitały.

Sprawozdawca p. Chrzanowski wyjaśnia, że utworzenie osobnego funduszu budowy gmachu pociągnęło za sobą to, że procenta od kapitału, przeznaczonego na tę budowę, idą na pomnożenie tego funduszu, a nie ogólnego budżetu.

Większość komisji budżetowej postawiła do tejże III. rubryki dochodów rezolucję, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby przy lokowaniu kapitałów przedewszystkiem miał na względzie bezpieczeństwo, a następnie większy zysk z procentów. Mniejszość komisji nie uważała za potrzebne stawiać tej rezolucji, ponieważ Wydział krajowy zawsze się trzymał tej zasady.

Poseł hr. Krukowiecki zwraca uwagę, że kapitały lokować należy w takich instytucjach, które dając dostateczne bezpieczeństwo, pobierają od udzielanych przez siebie pożyczek mniejszy procent.

Po odpowiedzi sprawozdawcy i wyjaśnieniu faktycznem p. hr. Krukowieckiego, przystąpiono do rubryka IV., co do której p. Wł. hr. Badeni wniósł, żeby zamiast 184.819 złr. położyć sumę 182.000 złr., chociaż bowiem prawdą jest, że z końcem r. 1877 będzie 1534 kilometry dróg krajowych, jednak nie wszystkie te drogi będą mogły być omycone, gdyż to różnych przewlekających sprawę formalności wymaga.

Sprawozdawca p. Chrzanowski przyjmuje tę poprawkę imieniem komisji, Izba ją też uchwala.

Inne pozycje przyjęto bez dyskusji, tym sposobem preliminarz dochodów wynosi razem złr. 253.636.

Co do rubryki XI. (dodatek krajowy do podatków) preliminarz wykazuje, że każdy cent dodatku przyniesie prawdopodobnie 69.000 złr., a zatem 34 ct. przyniosą 2,346.000 złr.

Przy tej rubryce komisja budżetowa odpowiada w sprawozdaniu swojem na zarzut, zrobiony jej w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że jej wymagania lub uchwały sejmu są powodem zwiększenia kosztów druku. Komisja twierdzi, że właśnie nienależyte spełnienie tych uchwał sejmu i życzeń komisji, powiększyło koszta druku budżetu i zamknięć rachunkowych.

Z rubryki I. wydatków (koszta reprezentacji kraju) zdaje sprawę p. Józef hr. Badeni.

Ogólną kwotę tych wydatków na sejm i płace marszałka oraz członków Wydziału krajowego komisja preliminuje na 102.600 zł.

Poseł Kamiński sądzi, że kwota przeznaczona na koszta druków, 14.000 zł. jest za wysoka i że należy ją obniżyć do 10.000 zł.

Po odpowiedzi sprawozdawcy poprawka ta upada i Izba przyjmuje pozycje według wniosku komisji.

Poseł Skałkowski ze względu, że obecnie członkowie Wydziału krajowego przyrzekli złożyć mandaty do Rady państwa wnosi, żeby na zastępców preliminowano nie 3000 ale 2000 zł.

Sprawozdawca przyjmuje tę poprawkę którą też Izba uchwala.

Z rubryki II. wydatków (koszta zarządu) zdaje również sprawę p. Józef hr. Badeni.

Komisja poczyniła niektóre zmiany w projekcie Wydziału krajowego i wnosi uchwalenie w tej rubryce sumy 198.136 zł.

Przy pozycji 34.070 zł. na oddział rachunkowy zabiera głos p. Gross wnosi rezolucję aby Wydział krajowy ze względu na zbyt szczupłe siły tego oddziału, przedłożył wnioski co do odpowiedniego do potrzeb zreorganizowania tej gałęzi służby.

Przeciwko temu wnioskowi przemawia p. Chrzanowski z uwagi, że inicjatywa do takiego powiększenia sił oddziału rachunkowego wychodzić powinna od Wydziału krajowego.

Po powtórnem przemówienia p. Grossa w obronie projektowanej rezolucji oświadcza się przeciw niej p. hr. Wodzicki.

Poseł Męciń[illegible] również rezolucji p. Grossa przeciwny [illegible] owszem, że oddział rachunkowy koszt[illegible], licząc bowiem razem z oddziałem [illegible] i dyurnistami do 54.000 zł., a mimo [illegible]ki są złe, bo w nich zorjentować się ni[illegible]

Poseł Abrahamowicz z własnych argumentów p. Męcińskiego wywodzi, że powinien on być za reorganizacją oddziału rachunkowego, skoro z niego jest niezadowolony.

Poseł Skrzyński przeciwny jest rezolucji p. Grossa i również niezadowolony ze sposobu prowadzenia rachunków.

Poseł Skałkowski popiera poprawkę posła Grossa ze względu, że ona niczego nie przesądza i dąży tylko do odpowiedniej reorganizacji oddziału rachunkowego.

Poseł Wereszczyński imieniem Wydziału krajowego w silnem i jędrnem przemówieniu odpiera zarzuty oddziałowi rachunkowemu czynione. Nie sztuka powiedzieć, że rachunki są złe, ale sztuka powiedzieć w czem są złe. Co do sposobu prowadzenia rachunków robioną była ankieta przez ludzi fachowych, i ta wyrzekła zdanie, że rachunki prowadzone są dobrze.

Po odpowiedzi sprawozdawcy rezolucja wniesiona przez p. Grossa upadła.

Inne pozycje rubryki II. wydatków bez dyskusji przyjęto.

Przy tej rubryce komisja budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad petycjami stróżów Wydziału krajowego o podwyższenie płacy, dyrektora kancelarji Wydz. kraj. o powiększenie dodatku drzewa dla tegoż dyrektora, tudzież dla odźwiernego i portjera, a wreszcie kilku urzędników Wydziału o zaliczki. Przejście do porządku dziennego komisja motywuje tem, że te petycje nie zostały wniesione z wiedzą i za pośrednictwem Wydziału krajowego.

Poseł Józef Jasiński wyjaśnia, że petenci nie mogli postąpić inaczej, ponieważ Wydział krajowy zabronił im udawania się do niego z podobnemi prośbami. Mowca wnosi odstąpienie petycji Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, jeżeli się okaże, że zasługują na uwzględnienie.

Wniosek ten popierają w dłuższych przemówieniach pp. Gross, Skrzyński i Zoll Przychyla się do niego także p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Józef hr. Badeni oświadcza, że wniosek komisji miał na celu wywołanie dyskusji w Izbie dla określenia zasady jakiej się trzymać należy przy rozstrzyganiu takich podań.

W głosowaniu wniosek p. Grossa został przyjęty większością 50 przeciw 43 głosom, zaś nad petycją o dodatek drzewa sejm przeszedł do porządku dziennego.

Z rubryki III. wydatków (koszta leczenia) zdaje sprawę p. Haller. Koszta te wzmagają się z każdym rokiem. W r. 1873 wynosiły 233.055 zł. w 1874 doszły już do 302.742 i 355.114 zł. Z tego powodu nieprzewidując obniżenia, komisja wnosi wstawienie w bdżet kwoty 350.000 zł. Gdyby zaś doliczyć do tego niedobory szpitali krajowych w kwocie 166.487 zł., okaże się, że kraj tytułem kosztów leczenia ubogich chorych ponosi rocznie wydatków 516.487 zł.

Kwotę 350.000 zł. bez dyskusji uchwalono.

W rubryce IV. (koszta szczepienia ospy) tenże sprawozdawca wnosi imieniem komisji sumę 34.330 zł., którą uchwalono bez rozpraw, zaś w rubryce V. (wydatki sanitarne) sumę 37.900 zł., którą także bez dyskusji uchwalono.

Z dwóch następnych rubryk VI. (zasiłek dla zakładów dobroczynnych) i VII. (zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego) zdaje sprawę p. Zyblikiewicz.

Rubryka VI odejmuje zasiłki dla szpitali sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie i Nowosiółkach w łącznej kwocie 1598 złr., dla domu ubogich i sierot w Krakowie 5424, dla szpitaliku św. Zofii we Lwowie 1500 i na amortyzację pożyczki zaciągniętej na budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie 5280 złr., razem 13.802 złr.

Wszystkie te pozycje bez dyskusji przyjęto.

Rubryka VII rozpada się na trzy działy, których ogólna suma preliminowana wynosi 379.470 złr.

Dział A. zawiera zasiłki dla zakładów, a mianowicie dla zakładu głuchoniemych we Lwowie 6000 złr., do zakładu ociemniałych we Lwowie 2000, dla szkoły gimnastycznej Sokoła 750, dla teatru krakowskiego 8000, dla teatru lwowskiego 20.000 złr. (t. j. 4200 złr. zasiłku stałego i 15.800 na teatr i operę do rozporządzalności Wydziału krajowego), na teatr ruski pod zarządem Besidy 3000, dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie 1800 złr., dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie 800 złr. i jednorazowo na sprawienie organów 800 złr., dla akademii umiejętności 15.000 złr., rata umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę własnego gmachu 7000 złr., dla czasopisma *Szkoła* 500 złr., dla szkół żeńskich: w Krakowie 2500, w Tarnowie 800, św. Tomasza i pp. Augustjanek w Krakowie i Klarysek w Starym-Sączu po 500 złr.; w Jarosławiu, Kołomyi, Rzeszowie, Stanisławowie, Wadowicach i Stryju po 400 złr., w Jaworowie 300 złr., dla szkoły żeńskiej we Lwowie u Dominikanów dla nauczyciela języka ruskiego 200 złr.

Przy zasiłku dla zakładu głuchoniemych komisja wnosi nadto, aby Wydział krajowy porozumiał się z gminą miasta Lwowa w sprawie przejęcia tego zakładu na fundusz krajowy, zaś co do podwyższenia zasiłku z 4000 złr. na 6000, komisja wnosi warunek, że ta podwyżka nastąpi tylko w takim razie, jeżeli gmina miasta Lwowa swój zasiłek 500 złr. podniesie do 1000 złr. i na stały zamieni.

Nadto wnosi komisja do tejże rubryki, aby Wydział krajowy zbadał stan szkoły w Towarzystwie muzycznem lwowskiem i odpowiednie wnioski przedłożył sejmowi na następnej sesji.

Poseł dr. Goldmann przemawia przeciw stawianiu warunku, że wypłata podwyżki zasiłku dla zakładu głuchoniemych zależną będzie od podwyższenia subwencji ze strony miasta Lwowa.

Poseł dr. Zucker również jest tego zdania. Kraj nie powinien ofiarności swojej czynić zależną od ofiarności cudzej, a nadto nie ma prawa rozporządzać funduszami gminy lwowskiej.

Poseł dr. Czerkawski oświadcza się również przeciwko temu warunkowi.

Po odpowiedzi sprawozdawcy dr. Zyblikiewicza Izba przyjmuje w całości wniosek komisji, większością 54 przeciw 41 głosom.

Poseł ks. Jasienicki, ażeby dać dowód, że można porobić takie oszczędności, żeby dodatki do podatków obniżyły się o 4 centy, t. j. o sumę 276.000 złr., wnosi obniżenie subwencji dla teatru krakowskiego o 3000 złr.

Poprawki tej nie poparto, mimo to szan. poseł przy subwencji dla teatru lwowskiego wnosi znowu obniżenie o 8800 złr.

I ta poprawka zaszczytu poparcia nie dostąpiła, a nadto p. Kamiński w obszerniejszem przemówieniu postawił wniosek, aby subwencję dla teatru polskiego we Lwowie podnieść o 4000 złr. nad sumę proponowaną przez komisję.

Poprawkę tę poparto dosyć licznie, ale po przemówieniu sprawozdawcy nie uzyskała większości i subwencję według wniosku komisji uchwalono.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki wnosi dodanie do tej rubryki dwóch jeszcze nowych pozycji, które były przedmiotem obrad komisji edukacyjnej i tylko dla braku czasu nie zostały wniesionemi przed pełną Izbę, a mianowicie dla pisma ruskiego *Szkoła ruska* 500 złr. i na wydawnictwo książek ruskich dla szkół średnich 2000 złr.

Sprawozdawca zgadza się na dodanie tych dwóch pozycji, które też Izba bardzo znaczną większością uchwala.

Poseł Edward hr. Stadnicki wnosi podwyższenie subwencji dla szkoły pp. Klarysek w Starym Sączu i uzasadnia ten swój wniosek obszerniejszem przemówieniem, zarzucając przytem Radzie szkolnej krajowej, że tej szkoły na równi z innemi nie uwzględnia.

Poseł Sawczyński oświadcza, że będzie głosował za poprawką p. Stadnickiego, ale odpiera zarzut uczyniony przez niego Radzie szkolnej. Rada szkolna krajowa tak do tej szkoły jak do wszystkich innych stosuje jednakowo, oparte na przepisach wymagania i to jest właśnie dowodem że jednej przed drugą nie wyróżnia.

Po przemówieniu sprawozdawcy poprawkę hr. Stadnickiego przyjęto, poczem marszałek odroczył dalszą dyskusję nad budżetem i zamknął posiedzenie o godz. 8 min. 15 wieczorem.

Następne posiedzenie dnia 30. sierpnia o godz. 10 rano.

Piętnaste posiedzenie d. 30. sierpnia.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 25 rano.

Przewodniczący Ludwik hr. Wodzicki, marszałek krajowy. Komisarz rządowy p. Bartmański.

Poseł Gross imieniem komisji drogowej oświadcza, że projekt ustawy drogowej złożony został do laski marszałkowskiej.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem na r. 1878.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Dział B. rubryki VII. obejmuje wydatki na cele gospodarstwa krajowego, a mianowicie zasiłki dla szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie po 7000 złr., dla Towarzystwa tatrzańskiego 400 złr., dla szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie 11210 złr., dla muzeów przemysłowych we Lwowie i Krakowie po 2000 złr., dla komisji fizjograficznej 3000, na stypendja geologiczne 2000, dla Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie 700, Towarzystwu gosp. galicyjskiemu na utrzymanie inżyniera kultury 1200 złr., dla szkoły koszykarstwa w Krakowie 500 złr., stypendjum dla ucznia weterynarji 260, dla uczniów po-zakrajowych weterynarji, rolnictwa i leśnictwa 2000, dla uczniów szkół rolniczych w Dublanach po 1000 złr., dla każdej z dwóch szkół uczniów, dla uczniów szkoły leśnej 2400 złr.

Z powodu kwoty, przeznaczonej na stypendja geologiczne i dla komisji fizjograficznej p. Skrzyński zapytuje, czy złożonem zostało sprawozdanie z użycia tych funduszów.

Poseł dr. Majer odpowiada, że sprawozdanie złożonem zostało Wydziałowi krajowemu Sprawozdanie to było dotąd ogółowe, bo badania geologiczne wymagają dłuższego czasu.

Poseł Skrzyński. Wydział krajowy oświadcza, że nie otrzymał sprawozdania, musiało więc nadejść już po wydrukowaniu sprawozdania Wydziału. Zdaniem mowcy badania komisji fizjograficznej powinne być skierowanemi głównie do poznania wartości tego co mamy, ciągłe zaś badanie właściwości naszej ziemi powiększy wprawdzie naszą wiedzę, ale materjalnej korzyści nie przyniesie.

Poseł dr. Majer sądzi, że 2000 zł. przeznaczone na stypendja miały właśnie cel praktyczny i w tym duchu są rozdawane.

Poseł Pietruski potwierdza, że sprawozdania o których mowa rzeczywiście nadeszły już po wydrukowaniu sprawozdania Wydziału krajowego.

Sprawozdawca dr. Zyblikiewicz odpowiada p. Skrzyńskiemu, że trudno żądać aby po jednym roku badań geologicznych mogły się już okazać praktyczne rezultaty.

Inne pozycje tego działu bez dyskusji przyjęto.

Dział C. rubryki VII. obejmuje wydatki na cele wykształcenia i oświaty. Główną pozycją stanowi tu niedobór funduszu szkolnego krajowego w sumie 224.450 zł., płace członków Rady szkolnej wynoszą 7200 zł., dodatek dla p. H. Schmitta 800 zł., stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 30.000 zł.

Poseł ks. Krasicki domaga się głosu do pozycji 224.450 zł. i 30.000 zł.

Marszałek oświadcza, że do pierwszej z tych pozycji, umieszczonej w budżecie na mocy zapadłej uchwały, głosu udzielićnie może, udziela więc głosu tylko do drugiej to jest co do 30.000 zł.

Poseł ks. Krasicki zrzeka się głosu.

Wszystkie pozycje tego działu przyjęto bez dyskusji.

Tenże sprawozdawca zdaje sprawę z rubryki VIII. (utrzymanie pomników historycznych). Wydatki zwyczajne tej rubryki wynoszą 1750 złr., prócz tego komisja wnosi, aby na restaurację kaplicy Batorego i Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu, tudzież na restaurację pomnika Długosza na Skałce w Krakowie przeznaczyć 7000 zł.

Poseł Edward hr. Stadnicki wnosi, aby dla Zakładu Ossolińskich zamiast zwykłego zasiłku 250 złr. wyznaczyć 500 złr.

Pp. Małecki i dr. Majer popierają tę poprawkę, którą komisja przyjmuje i Izba uchwala.

Inne pozycje tej rubryki bez dyskusji przyjęto.

Z rubryki IX. (Kwaterunkowe żandarmerji) zdaje sprawę p. Tadeusz hr. Dzieduszycki.

Koszta tej rubryki wynoszą 62.507 złr.

Uchwalono bez dyskusji.

Z rubryki X. (drogi krajowe) zdaje sprawę p. Skrzyński.

Preliminarz drogowy wynosi: na zarząd 99.616 złr., na budowę i rekonstrukcje 400.000 złr., na utrzymanie 411.800 złr., na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 70.000, na most na Dunajcu 9321 złr. 74½ ct., wydatki na myta 7900 złr., ogółem 998.637 złr. 74½ ct., od czego potrącając dochót z myt w sumie 182.000 złr., pozostaje do pokrycia z funduszu krajowego 816 637 złr. 74½ ct.

Nadto komisja wnosi następującą rezolucję:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby uczynił przedstawienie do c. k. rządu o wyjednanie przyjęcia do budżetu państwa odpowiedniej dotacji z funduszu państwa na całkowite utrzymanie 4 dróg wojskowych w zachodniej części kraju, mianowicie Podgórsko-Bialskiej, Proszowsko-Niepołomickiej, Gdowsko-Gorlickiej i Gorlicko-Żmigrodzkiej.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby co do budowy dróg subwencjonowanych tak powiatowych jak i gminnych ścisłą wykonywał kontrolę.

Poseł Gross uważa, że mogłoby się to okazać szkodliwem, iż komisja budżetowa zmniejsza liczbę drożników a płacę ich podwyższa. Należałoby to zostawić zarządowi dróg. Przestrzeń ¾ mili na jednego drożnika jest za wielką. Mowca stawia wniosek, zmierzający do tego, aby zarząd drogowy miał pod tym względem rozwiązane ręce, to jest żeby postąpił jak uzna za potrzebne, czy to będzie pomnożenie liczby, czy podwyższenie płacy drożników.

Poseł hr. Krukowiecki uważa, że koszta zarządu są zbyt wysokie skutkiem scentralizowania zarządu dróg, i że możnaby je zmniejszyć.

Poseł Męciński zaprzecza temu, jakoby zarząd dróg był zbyt scentralizowany, drogi bowiem nowe budują się przez komitety miejscowe Poseł Krukowiecki czyni zarzut ogólnikowy, a żadnym faktem go nie popiera.

Rezolucja p. Grossa zostaje popartą.

Poseł Władysław hr. Badeni odpowiada p. Krukowieckiemu, że koszta zarządu podane tutaj odnoszą się tylko do konserwacji dróg, a co do kosztów zarządu budowy nowych dróg, te się pokrywają z sumy ryczałtowej, nie wiadomo zatem do których kosztów odnosi się zarzut p. Krukowieckiego. Co się tyczy drożników to w służbie rządowej są oni daleko lepiej uposażeni, i jest ich stosunkowo daleko więcej. Mowca wnosi, aby sejm przyzwolił na 270 drożników po 150 złr., żeby nadto przeznaczoną została suma ryczałtowa 1000 złr. do rozporządzenia Wydziału krajowego na wynagrodzenia dla odznaczających się drożników. Tym sposobem pozycja budżetu powiększyłaby się o 2.100 złr.

Poseł Żurowski zapytuje czy przy obsadzaniu miejsca drożników okazuje się brak ludzi.

Poseł Władysław hr. Badeni odpowiada że ludzi odpowiednich jest brak.

Poseł hr. Golejewski dodaje, że takich, którzy zgodzą się brać lichą płacę i nic nie robić znajdzie się zawsze pełno, ale takich, którzyby za lichą płacę chcieli pracować i byli uzdolnieni do pracy, naturalnie jest mało.

Sprawozdawca p. Skrzyński sprzeciwia się poprawkom i obstaje przy utrzymaniu wniosku komisji. Wniosek komisji ułożony został za porozumieniem się z Wydziałem krajowym, za zgodą Wydziału, niema więc powodu kwoty podwyższać.

W głosowaniu poprawki pp. Badeniego i Grossa upadły, wniosek komisji przyjęto, zaś rezolucję p. Grossa odrzucono większością 46 przeciw 41 głosom.

Co do kwoty 400.000 złr. na nowe budowy i rekonstrukcje dróg p. ks. Jasienicki. Zdaniem jego trzeba stopniowo przechodzić od dróg najgorszych do najlepszych a nie żądać odrazu najlepszych. Mowca wnosi, żeby zamiast 400.000 złr. położyć 100.000 złr.

Poprawki tej niepoparto i sumę 400.000 złr. uchwalono bez dyskusji.

Ogólna kwota budżetu drogowego będzie większa niż podano, ponieważ zapadły uchwały Izby co do subwencji na drogę Podhajecką i Kolbuszowską.

Inne punkta tej rubryki oraz rezolucje wniesione przez komisję przyjęto bez dyskusji.

(Dokoń. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Rzeźbiarz tutejszy p. Jan Bębnowicz (w gmachu OO. Bernardynów) otrzymał za wykonanie pomnika wniesionego w Stanisławowie ku czci i pamięci nieodżałowanego wieszcza i żołnierza ś. p. Maurycego Gosławskiego od komitetu tamtejszego list pochwalny. Wykonanie tego pomnika pod względem artystycznym zupełnie odpowiada wymaganiom i zakreślonemu zadaniu, a dlatego też zasługuje powyższy rzeźbiarz na wszelkie uwzględnienie ze strony naszej publiczności.

— Przed kilku dniami przechodzący ulicą Piekarską zdziwieni zostali nadzwyczajnem zjawiskiem. Chodnik i droga od ogrodu p. Hilicha do pałacu hr. Siemieńskiego literalnie pokryte było gąsienicami, które w zbitej masie pełzły przez ulicę. Wędrówka ta trwała godzin kilka, a przechodnie pognietli tak wielką ilość tych gąsienic, że na całej tej przestrzeni przez kilka dni powietrze czuć było roślinną zgnilizną. Prawdopodobnie gąsienice ruszyły z ogrodu, aby znaleźć miejsce stosowne do zapoczwarzenia się, ale roślinność w tych miejscach w ładnym musi znajdować się stanie.

— W doniesieniu wczorajszem o koncercie p. Adamowskiego dopuściliśmy się mimowolnie kilku błędów, które chętnie na tem miejscu prostujemy. Owoż naprzód p Adamowski nie w tym roku ale już przed paru laty skończył konserwatorjum warszawskie i od tego czasu był pierwszym solistą warszawskiego Towarzystwa muzycznego. Następnie, nie konserwatorjum ale właśnie Towarzystwo muzyczne wysyła p. A. za granicę i daje mu stypendjum, z warunkiem, że p. A. wróci potem do Warszawy i obejmie znowu urząd pierwszego solisty w tem Towarzystwie. Warunek ten na podniesienie zasługuje, bo zaznacza zwrot w dotychczasowej tendencji naszego kraju eksportowania talentów artystycznych za granicę.

— Straszliwa burza gradowa srożyła się dnia 24. b. m. około północy w okolicy Jarosławia, zaś w miejscowościach Monasterzu i Surmaczówce szalał formalny orkan, który w pierwszej wsi 25, a w drugiej 20 domów obalił i wszystkie inne budynki znacznie uszkodził. Drzewa owocowe i inne najstarsze w lasach połamał, lub z korzeniami z ziemi powyrywał. Orkan posuwał się w kierunku z zachodu na wschód. Grad przytem zniszczył zupełnie znajdujące się jeszcze na pniu ziemiopłody, jak owsy, hreczki, prosa i warzywa, a zboża złożone w kopach na polu bez śladu wicher poroznosił po całej okolicy. Także w Woli Buchowskiej słabsze budynki zostały obalone i ziemiopłody zniszczone. Z ludzi nikt przy tem nie utracił życia, tylko w Surmaczówce dwie osoby odniosły lekkie stłuczenia. (*G. L.*)

— Wiadomości policyjne. Przedwczoraj wieczór ukrył się 14-letni chłopak izraelicki Hersz W. w pomieszkaniu kuzyny swojej Miny B. pod l. 7 przy ulicy Krasickich, zapewne w zamiarze kradzieży. Obudzona szelestem gospodyni pomieszkania, zaalarmowała krzykiem swym cały dom, co tak przestraszyło Hersza W., że nie mogąc znaleść innego wychodu, skoczył z balkonu pierwszego piętra na ulicę, i tak się uszkodził, że gdy go podźwignięto nie mógł ani się ruszyć ani słowa przemówić.

Przedwczoraj po południu na Pasiekach łyczakowskich zabił tamtejszy gospodarz Grzegorz Czernik sąsiada swego Jana Koguta. Dwunastoletnia córeczka jego zrywała orzechy w ogrodzie Czernika, za co ją tenże wybił. Rozgniewany ojciec dziewczęcia, udał się z kijem do chaty Czernika, a gdy po kłótni przyszło do bójki, Czernik pchnął nożem Koguta trzy razy. Jedno z tych pchnięć było śmiertelne, bo ugodziło tuż obok serca. Zraniony padł na ziemię i za kilka chwil zakończył życie. Zabójcę aresztowano.

— **Sołotwina.** (Innowiercy. Sprawa przeniesienia władz powiatowych z Bohorodczan do Sołotwiny.) W Sołotwinie mamy z 200 famili protestantów. Ci od dawnych lat już, za sprawą śp. parocha rit. lat. Winnickiego, uczęszczali do kościoła łacińskiego w święta, niedzielę i dnie powszednie, a nawet mieli swój własny ołtarz, ich sumptem ubierany i oświetlany. Na konkurencję budynków parafialnych i urządzenia kościelne, niemniej składali i dawali.

Taki stosunek między gminą protestancką a gminą wyznania rzym. kat. przedstawiał się oku i sercu bardzo miło i budująco. Był jeden pasterz i jedna owczarnia!

Gdy piszę o tem, przychodzi mi na pamięć anegdotka, względnie fakt, jaki zdarzył się pewnemu moskiewskiemu jenerał-gubernatorowi. Gubernator potrzebował pieniędzy. U wszystkich źródeł czerpał, rozmyślał ale nigdy ani rubelka wydobyć nie mógł.

Lecz moskiewska głowa „promysłom żyjet“. Żyd szedł po pod gubernatorskie okna. Żyd-rabin bimbował sobie w szabas, ani się spodziewał na łaskawe oko gubernatora.

Naraz cap za kołnierz. Żandarm stoi nad karkiem i wiedzie na pokoje gubernatorskie.

— Wot... sukisyn... jewrej... Co ty za jeden?...

— Rabin.

— Tak... rabin, ty wor... kradniesz boski dzień.. ja pracuję, a ty... odpowiadaj.

— Jaśnie panie, ja najspokojniejszy człowiek.

— Słysz, która religia najlepsza? gadaj. 24 godzin namysłu. Sto pałok, tiurma, kazacja. Ty durak, ty chodzisz wtedy, gdy ja się mozolę. Won!

W 24 godzin żyd stanął. Nie jadł przez dzień i nie spał przez noc, a myśli goniły jedna drugą. Przeczuwał, iż która religia, a właściwie wyznanie wiary wyjdzie nad inne, będzie źle.

Gubernator w dobrym humorze. No cóż? Ty rozumnyj świaszczennik?

— Oto Jaśnie wielmożny panie, Najjaśniejszy gubernatorze. Wszystkie wyznania razem coś znaczą, i to jako muzyka: szyzma to bas, katoliki grają na skrzypcach, protestanty na klarynecie, żydzi na cymbałkach, Rusiny na tarabanie, Turki na piszczałkach. I jak oni grają w muzykanty osobliwie, każdy w kątku na swoim instrumencie, no to pan Bóg jego słucha, albo niesłucha; — ale jak oni zagrają wszystkie razem, wej die ganze Musik, to takie harmonia fajna, i panu Bogu bardzo miłe słuchać takie serenady.

I u nas stosunek katolików do protestantów tutejszych był bardzo miły. Muzyka bowiem składała się już z dwu instrumentów, które się w harmonijnych tonach godzą. Naraz ten stosunek przerywa niecały administrator parochii rit. następca ks. Winnickiego. Zakazuje protestantom chodzić do kościoła. Gromi ich z kazalnicy, jednem słowem krucjata na ludzi, chrześcianie, którzy prawa przed Bogiem jedna mają.

W skutek postąpienia takiego gorączkowego bez celu i bez pobudek dosadnich, nastąpiło rozjątrzenie, które zażegnać należy teraz od konsystorza łacińskiego.

Mieszkańcy powiatu bohorodczańskiego podali do sejmu na ręce JW. prezydenta Jasińskiego petycję o przeniesienie władz powiatowych z Bohorodczan do Sołotwiny, instytucje bowiem te niewłaściwą siedzibę w Bohorodczanach miały, i pożytkowsze ukształtowanie takie powiatu, stało się tylko ze względu... na jednostkę, której rządy nikomu nic nigdy nie zrobiły dobrego i od którego dobrach tutejszo-krajowych można szczerze powiedzieć, iż nie są tutejszemi, bo dochody z nich idą gdzieś aż do Wirtembergii. A gdyby choć z tego coś dać na rzeczy, na składki, na upiększenie miasteczka, ubogim: — zgniotam nie ząbu.

Były np. składki na stypendjum imienia cesarskiego. Czyby kto uwierzył, iż datek od skarbu dóbr bohorodczańskich, mających 1,000.000 (milion) wartości, o ile mówiono nam, nie przenosił 5 złr., i to z tej przyczyny, iż z funduszu własnego dwóch czy trzech urzędników skarbowych.

O składce na upominek dla Jej M. cesarzowej przed kilku laty przez magnatów zboczonej, skarb tutejszy ani słyszeć nie chciał.

— **Nowy Sącz** dnia 28. sierpnia. (Koncert.) Pan dyrektor Klemensiewicz korzystając z chwilowego tu pobytu śpiewaka opery pszteńskiej p. Ł. Mi..., również chlubnie znanego skrzypka p. W. Sandeckiego ze współudziałem pianisty p. Desbergera, zamierza w sobotę d. 1. września na korzyść szkół młodzieży urządzić koncert instrumentalno-wokalny, w którym także będą brały udział i tutejsi amatorowie jak pani K. i bracia S. i L. Klemensiewicze (śpiew i piano).

— **Pióra stalowe.** Najrozleglejszą może jest obecnie fabrykacja piór stalowych, wszakże nawet w ojczyznie tego przemysłu t. j. w Birminghamie nie wiadomo gdzie i kiedy takowy miał swój początek. Sprzedaż rzeczonych piór stalowych pokazała się w końcu zeszłego wieku, a pierwszy patent na wyrób onych wydanym był przez rząd angielski w roku 1830 Jamesowi Pery. Obecnie w Europie przerabia się tygodniowo na pióra stalowe 640 cetnarów stali, co równa się 40 milionom sztuk piór.

— **Odkrycia ciekawe.** *Noworosyjski telegraf* donosi, że w okolicach Nowo-Grigoriewki, we wsi Petropawłowsku, znajdują od niejakiego czasu mnóstwo przedmiotów bardzo ciekawych i ważnych, tak pod względem geologicznym jak i archeologicznym. Najczęściej napotyka się skamieniałe drzewa i pnie, jak również przedmioty metalowe. Ostatnie są zwykle okrągłych kształtów, około sześciu cali w przecięciu długości, odrobione bardzo dobrze i mające na sobie rzeźbione wyobrażenia zwierząt i ludzi. Przedmioty te znaleziono w pokładach wapienia, niedaleko od nich natrafiono na skamieniałego węża. Tutaj to znaleziono także, o czem we właściwym czasie donosiliśmy, mamuta deskonale zachowanego, nad brzegiem rzeki Takmaczka. Niedawno znowu, miejscowi wieśniacy, mieli odkopać szkielet ludzki, którego czaszka odznacza się kolosalnemi rozmiarami. Wszystkie te wykopaliska zwróciły na siebie uwagę akademii petersburgskiej, która w tych dniach ma wysłać jednego ze swych czkonków, celem zbadaia tych zabytków na miejscu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe Spółki rolniczej w Tarnopolu z dnia 20. sierpnia 1877.

Sprzyjająca zwózce i młocbie pogoda pozwala producentom dostarczać na targi większe partje zboża, w skutek czego ceny pomału ustępują. Dają się jednak słyszeć skargi na wydatek i jakość ziarna pszenicy, która w części uległa szkodliwym wpływom rdzy, a że skargi te dochodzą i z zagranicy — mianowicie Francja ma wiele podrzędnej jakości zboża, przeto jest wszelka nadzieja, że lepsze gatunki utrzymają się w cenie.

Żyto obecnie jeszcze zaniedbane, również groch i owies. Jęczmień zaś mocno poszukiwany, a piękny browarny, dochodzi ceny żyta. Rzepak, który wszędzie chybił, stale trzyma się w wysokiej cenie.

C e n n i k.

Za 100 kilogramów netto płacono: Pszenica biała od 10·50 do 11·30, żółta od 10 — do 11· , czerwona od 10·50 do 11·30. Żyto 6·50 do 7·50. Jęczmień 5·50 do 7·30. Hreczka 5·50 do 6·20. Kukurudza 5·— do 6·—. Owies 5·30 do 6·—. Proso —·— do —·—. Groch 6·50 do 7·50. Koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—. Rzepak zimowy na termina 16·— do 17·—. Okowita za wiadro 13·50 do —·—.

Dyrekcja.

Lwów dnia 24. sierpnia. (S p r a w o z d a n i e I z b y k u p i e c k i e j.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 11·60 do 11·25 zł., biała od 11·— do 11·40 zł., żółta od 10·— do 10·50 zł. jesienna —·— do —·— zł. [1]Żyto od 6·30 do 6·75 zł., średnie —.— do —·— zł. [2]Jęczmień browar. od 6·— do 6·50 zł., pastewny od 5·— do 5·— zł. [2]Owies od 5 — do 5·50 zł.— [2]Groch do gotowania od 7·50 do 8·— zł., pastewny od 6·— do 7·— zł. [2]Wyka od 5·— do 5·25 zł. — [2]Bób od 8·— do 9·— zł. — [2]Kukurudza stara od 5·30 do 5·60 zł., nowa od —·— do 5·— zł. — [2]Rzepak zim. od 16·50 do 17·— zł. — [2]Rzepak letni od 15·— do 15·50 zł. — [2]Lnianka od 13·— do 14·— zł. — [2]Nasienie lniane od 12·— do 13·— zł.— [2]Nasienie konopne od —·— do —·— zł.—[3]Koniczyna od — do —·— zł. Kminek od 39·— do 41·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 30·65 zł.
W terminach w miesiącu: sierpniu — wrześniu 31·75 zł. Usposobienie:

U w a g a. O produktach ułamkiem oznaczonych. orzeka poniżej usposobienie:

U s p o s o b i e n i e:
[1]) Niema transakcji. — [2]) Mdłe. — [3]) —.

W a l u t a: mark 59.$^1/_2$; rubel 1.26$^1/_4$; Napoleondor 9 69$^1/_2$.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 30. sierpnia. Według doniesień prywatnych z Bukaresztu, 20.000 Rumunów miało już przekroczyć Dunaj. Wojska moskiewskie w Dobruczy zostały wielce przerzedzone przez epidemiczne choroby, tak że wynosić mają obecnie tylko 13.000. *Tagblatt* dowiaduje się z Belgradu, że armia serbska wyruszy w pole w sile 40.000 ludzi. Milicja drugiej klasy i rezerwy zostały pod broń powołane. Minister wojny będzie szefem jeneralnego sztabu czynnej armii. Materjał mostowy i pontony są już w pogotowiu nad Timokiem. Do *Daily News* donoszą, że jen. Radetzky otrzymał nowe posiłki do obrony wąwozu Szipki. (*G. L.*)

Belgrad d. 28. sierpnia. Pod przewodnictwem księcia odbyło się wczoraj posiedzenie Rady ministrów, na którem zastanawiano się nad przystąpieniem Serbii do wojny. Risticz oświadczył się za natychmiastowem przystąpieniem, Gruicz zaś był za odroczeniem. Gruicz podał się do dymisji i sądzą, że Serbia zaraz przystąpi do wojny.

Następnie również pod przewodnictwem księcia była rada wojenna, na której obecni byli komendanci korpusów: Horwatowicz, Leszianin, Proticz i Oreszkowicz. (*Dt. Ztg.*)

Belgrad d. 28. sierpnia. Na dzisiejszej radzie ministrów, która do trzeciej godziny w nocy obradowała, postanowiono zmiany w *ordre de bataille*, które jutro ogłoszone będą. Korpusem timockim i skombinowaną armią liniową dowodzić będzie Leszianin i Horwatowicz. Wymarsz nastąpić ma w trzech dniach. Horwatowicz i inni komendanci odjechali na swe stanowiska. (*Tagblatt.*)

Bukareszt d. 27. sierpnia. Nie ma i nie było moskiewsko-rumuńskiej konwencji o kooperacji. D. 21. stanowczo nie przyjęto rumuńskiej kooperacji pod samodzielnem dowództwem, i o tem księcia Karola telegrafem zawiadomiono. Tej samej jeszcze nocy telegrafował książę Karol do cara, iż zrzeka się kooperacji z Moskwą, że odwoła z Bułgarji czwartą dywizję i ustawi ją na lewym brzegu Dunaju, dla obrony własnego kraju. Wielki książę Mikołaj, aby być bezpiecznym od zdrady Rumunów, zażądał zupełnego rozbrojenia armii rumuńskiej i zagroził, iż złoży komendę, jeżeli car tego żądania nie poprze energicznie. Car zgodził się na to, a książę Karol oznajmił, iż opuści kraj, Bratiano i Cogolniczano zaś podali się do dymisji. Tymczasem walki ostatnich dni okazały słabość Moskwy, a olbrzymie straty, jakich doznała, skłoniły ją do zażądania na nowo pomocy Rumunii, i to jest powodem, dla którego Rumuni w nocy d. 24. b. m. na łeb na szyję pod Korabią i Turn-Magurelli Dunaj przeszli i w pospiesznych marszach idą pod Plewnę. Konwencji nie zawarto; prawdopodobnie jednakże książę Karol spodziewa się, że przyjdzie do niej, gdy obecne walki pomyślnie wypadną. (*Deutsche Ztg.*)

Bukareszt d. 28. sierpnia. Wczoraj w nocy przybyło z Paradima pod Plewną 19.000 nizamów armii Sulejmana baszy dla wzmocnienia armii Osmana baszy, która teraz liczy 75.000 żołnierza i 200 armat. (*Dt. Ztg.*)

Belgrad d. 28. sierpnia. W skutek niezgody w ministerstwie, i ponieważ ludność sprzeciwia się wojnie, rozpoczął książę porozumienia z Marinowiczem naczelnikiem konserwatystów, odwiedził go dzisiaj i zabawił u niego dwie godziny. Mówią znowu o utworzeniu konserwatywnego ministerstwa. (*Dt. Ztg.*)

Warna d. 27. sierpnia. W posuwaniu się wojsk Sulejmana baszy naprzód ku Bebrowie, nastąpiła od kilku dni przerwa. Przypuszczają więc, że dowódzca ten, gdyby nie zdołał Szypki zdobyć, założy obwarowany obóz w Rumelii, aby tej zupełnie z wojsk ogołoconej prowincji bronić od ponownego napadu Moskali.

Ponieważ egipska armia w Dobruczy i nadal tylko defensywne zajmować ma stanowiska, a według wszelkich pozorów tak samo i Moskale czynić pragną, przeto ks. Hassan ma być tymczasowo przydzielonym do głównej kwatery Mehemeta Alego, a komendę po nim obejmie egipski jenerał Raszid basza. (*Frmdbl.*)

Londyn d. 28. sierpnia. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola, iż pułkownik Fraser i trzech oficerów angielskiej inżynierji zwiedzali fortyfikacje Konstantynopola. Ks. Edynburgski opuścił zatokę Bezika i udał się do Aten. Według depeszy z Adrjanopola szturmują Turcy wyżej położone pozycje przesmyku Szypka; a Moskale obsadzili fort Mikołaj w tym przesmyku. Wielka ilość rannych przybyła do Adrjanopola. Według depeszy z Szumli zajęli Moskale Popkiej; Hassan basza odszedł do Eski-Dżumaja. (*Frmdbl.*)

Konstantynopol d. 28. sierpnia. Według doniesień z przesmyku Szypka, udało się Sulejmanowi baszy, po olbrzymich stratach, osaczyć dwa blokhauzy. Straty jego mają być niezmierne; 10.000 żołnierzy jest niezdatnych do boju.

Usunięcie Mahmuda Damata baszy z ministerstwa wojny uważają w ogóle za oznakę niełaski, w którą wszechmocny dotychczas marszałek pałacu popadł u sułtana. (*Presse.*)

Konstantynopol d. 28. sierpnia. Mówią że Sulejman basza na przypadek, gdyby mu się nie udało zdobyć przesmyku Szypka, otrzymał rozkaz, aby pod Karlowem, Kazanłykiem i w dolinie Tundży zajął obwarowane stanowiska, przez co przeszkodziłby Moskalom posunąć się do Rumelii. (*Presse.*)

Belgrad d. 28. sierpnia. Minister sprawiedliwości, Gruicz, który głosował przeciw wojnie, podał się do dymisji. Z dyplomatycznych źródeł donoszą, iż Turcja, aby położyć koniec niepewności, jaką postawę zajmie Serbia, przygotowuje ultimatum do tutejszego rządu. Wojska w Widdyniu otrzymały rozkaz wymarszu nad Timok. Usiłowania Turków, aby zająć wyspę Kanapa, na Dunaju, i rozpocząć offenzywę w Małej Wołoszczyźnie, wywołał zapewne ów posiłkowy korpus moskiewski, którego oczekują nad Timokiem. Z Nowego Bazaru także Turcy wymaszerowali na serbską granicę. (*Tagblatt.*)

Szumla d. 28. sierpnia. Wojska Sulejmana baszy, po bezskutecznych walkach dni poprzednich, zaatakowały znowu wczoraj (w poniedziałek) obwarowane pozycje Moskali w przesmyku Szipka, i po dwunastogodzinnej krwawej walce, prawie wszystkie bagnetem zdobyły. Moskale stracili 3000 w zabitych i rannych. (*Tagblatt.*)

Londyn d. 28. sierpnia. Izmail basza miał pobić Tergukasowa. Achmet Muktar basza ściga Moskali. (*Evening Standard.*)

Sistowo 27. sierpnia. Moskale zawsze jeszcze trzymają się w przesmyku Szipka; ale ponieśli wielkie straty, gdyż na lewym ich boku w odległości 900 metrów zajęli Turcy dominujące pozycje. Jenerał Dragomirów dostał kulę w kolano i będzie musiał poddać się amputacji. Straty w przesmyku Szipka od początku walki obliczają na 3000; Turcy mieli stracić przeszło 5000 ludzi. Sądzą tutaj, że Turcy odstąpią od szturmu na Szipkę.

Torbes, korespondent *Daily News*, był obecnym walce z 25., i dekorował go car, który wczoraj do Bieli przybył.

Bitwa pod Jaslar, którą pierwsza dywizja z prawem skrzydłem Mehemeta Alego stoczyła i przegrała, była daleko większą aniżeli to z moskiewskich urzędowych telegramów wnioskować się dało. Moskale stracili 2600 ludzi, ośm armat i cały materjał wojenny, i cofnęli się do Popkiej.

Wczoraj była znaczniejsza walka pod Kesarewo na drodze z Tyrnowa do Osmanbazaru, lecz bliższe szczegóły jeszcze nie znane. Od przybycia pułkownika Bakera i angielskich oficerów, turecka kawalerja rekognoskuje bardzo często. Rumuńska armia przystępuje do akcji; z drugiej strony mówią, że Osman basza chce 15.000 wojska wysłać do Rumunii. (*Neue fr. Presse.*)

Bukareszt 25. sierpnia. Most na Dunaju pod Korabią już gotów; jedna rumuńska dywizja przeszła już do Bułgarji, dwie inne zaraz przejdą. Książę Karol i Bratiano są w Korabii; księżna powraca do Bukaresztu.

Walka w przesmyku Szipka nie ustaje. Moskale stracili dotąd w 5000 zabitych i rannych, a pod Osman Bazarem 2000. Turcy zabrali im 10 armat i całą amunicję. Między Ruszczukiem a Dżurdżewem ustała kanonada. (*Neue fr. Presse.*)

Bukareszt 27. sierpnia. Wielu na cholerę chorych przywieziono wczoraj do Zimnicy i Bukaresztu. Dysenterja strasznie pustoszy szpitale, często także zdarza się między ludnością cywilną. Sądzą tutaj, że jenerał Zimmermann jeżeli będzie chciał zostać w Dobruczy, straci przeszło czwartą część swoich wojsk. (*Neue fr. Presse.*)

Konstantynopol d. 28. sierpnia. O najbliższych wyborach do parlamentu mówią, że będą one przeprowadzone w sposób przez sam parlament oznaczony. W skutek tego liczba deputowanych w stolicy i w całym kraju będzie cztery razy większą. Między projektami ustaw, które minister spraw wewnętrznych dla parlamentu przygotował, znajduje się także projekt o uproszczeniu administracji państwa. (*Frmdbl.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W Wiedniu polityka zewnętrzna ulega ciągłym zmianom, co oddziałuje i na postępowanie z Galicją. Niedawno przed dwoma tygodniami przeciw antipanslawistycznemu adresowi sejmu nie tylko nic nie miano, ale go nawet sobie życzono. Zaszła jednak świeżo znaczna zmiana w kierunku zewnętrznej polityki, więc postanowiono, nie dopuścić ani do rozprawy ani do uchwalenia projektowanego adresu. Na czem ta zmiana zależy, zaczyna się powoli odsłaniać. Oto Austro-Węgry mają się zabierać do interwencji w wojnie turecko-moskiewskiej. A asumpt mają wziąć z okrucieństw, których się Turcy dopuszczać mają. Niemiecki gabinet ma wpływać głównie, ażeby się Austro-Węgry tej interwencji podjęły. Półurzędowcy już różowe nadzieje robią sobie o skutkach pomyślnych podobnej interwencji dla Austrji. Ma ona otrzymać protektorat nad Rumunią, Bułgarją, Serbią a część Bosnii miałaby wcieloną być do Austro-Węgier.

Turcja byłaby tym sposobem pomimo swych zwycięztw upokorzoną, a Moskwa wydobyłaby się z błota, w którem się topi, i niemiałaby nic przeciw protektoratowi Austro-Węgier nad wymienionemi powyżej krajami, skoroby to było połączone z upokorzeniem Turcji. *Morgenpost* wiedeńska uderza na taką politykę Austro-Węgier, nazywając ją „s n a m i n o c y l e t n i e j“ i przypisuje głównie Bismarkowi, iż Austrję pcha na tak pochyłą drogę. Już to oddawna ulubioną myślą Bismarka było, wytknąć Austro-Węgrom działalność i misję cywilizacyjną nad dolnym Dunajem, i doradzał przenieść punkt ciężkości monarchii do Pesztu. Jeżeli teraz istotnie radby aby Austro-Węgry sięgnęły po Rumunię, Bułgarję, Serbię i Bośnię, to wydaje się nam ten plan w ścisłym związku z planem rozszerzenia granic Niemiec na wszystkie austrjacko-niemieckie prowincje.

Lecz jakim sposobem ta projektowana interwencja mogłaby nastąpić w porozumieniu z Moskwą, to istotnie jest zagadkowem. Więc Moskwa miałaby z kwitkiem wrócić do domu i zadowolić się tem, iż Turcja zostanie upokorzoną przez odebranie jej przez Austrję Rumunii, Bułgarji, Serbii i Bośnii?

Lecz w jakim związku ten zwrot w polityce gabinetowej jest z zakazem debat i uchwały adresowej sejmu galicyjskiego? Aby interwencja mogła odbyć się w porozumieniu z Moskwą, potrzeba jej dać dowód, iż się wszelkie wystąpienie przeciw jej polityce potępia.

Cały świat gorączkowo wyczekuje rezultatu walki kilkudniowej w Szypce, a tam rzecz idzie twardo tak z jednej jak z drugiej strony i dotąd widocznie niema finalnego rezultatu, jeśli ani Moskwa ani Turcja o walce z d. 28. i 29. sierpnia nie ogłosiła żadnego biuletynu. Być bardzo może, że po dziewięciogodzinnym, bardzo krwawym boju d. 27. sierpnia tak zwycięzcy Turcy jak i pobici Moskale o dalsze oszańcowania przez 28. i 29. sierpnia nie toczyli żadnej walki, lecz z powodu zbyt wielkiego znużenia wojsk nastąpiło milczące, przymusowe dla obu stron zawieszenie broni, tak że ani Moskale nie usiłowali odebrać zdobytych przez Turków pozycyj, ani Turcy nie byli w stanie kusić się zaraz o zdobycie reszty fortyfikacyj. Moskwa w swej nieurzędowej wiadomości z Szypki z d. 28. sierpnia donosi, że ataki tureckie słabną powoli. Zdaje się, iż to samo o Moskalach mógłby powiedzieć biuletyn turecki.

Londyn 30. sierpnia „Daily News“ donosi z głównej kwatery Górni Studeń 28. sierpnia wieczór: Turcy nie ponowili ataku na pozycję moskiewską w przesmyku Szipki. Stanowiska obu stron niezmienione. Tureckie baterje zagrażają nieco bokom Moskwy. Turcy urządzili nowe baterje w dolinie Tundży. Moskwa otrzymała dostateczne posiłki. Wszystko wskazywać się zdaje, że Radecki będzie trzymał się w swej pozycji.

Paryż dnia 29. sierpnia. Tylko dwa dzienniki, „Republique francais“ i „Progres“ będą wraz z Gambettą cytowane przed trybunał w Lille. W połowie września rozpoczną się rozprawy. Rada ministrów postanowiła jednogłośnie ścigać Gambettę. Żerant dziennika „Republique francaise“ na piątek cytowany jest przed sędziego śledczego.

Trybunał w Nevers skazał tamtejszy dziennik za przedruk artykułów z dziennika półurzędowego „Bulletins des Communes“ na pięćset franków kary.

Konstantynopol dnia 29. sierpnia. Namik basza mianowany prezydentem rady wojennej do kierowania operacjami wojskowemi. Redif basza nie stawił się jeszcze przed sądem wojennym.

Sulejman dalej prowadzi zdobywanie oszańcowań moskiewskich w przesmyku Szipki.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Petersburg dnia 29. sierpnia przed południem (nieurzędowe). Podług ostatnich wiadomości, nadeszłych tu urzędownie, a sięgających do wczoraj, spostrzegać się daje, iż tureckie uderzenia powoli słabną. Dotychczasowe usiłowania szturmowania były nadaremne, bez trwałego rezultatu.

Z doniesień głównodowodzącego w Azji zdaje się wypływać, iż sytuacja jest niezmieniona. W walkach sobotnich żadna strona pozytywnym skutkiem wykazać się nie może.

Bukareszt dnia 28. sierpnia. Część wojsk rumuńskich przeszła przez Dunaj pod Korabią. Skoro most będzie zupełnie gotowy, przejdzie książę Karol z głównemi siłami. Rumunia nie zawarła żadnej konwencji wojskowej z Moskwą i takowej nie zawrze. Zachowa armia indywidualność swą pod księciem Karolem, chociaż w porozumieniu z armią moskiewską operując. Stojąca pod Plewną dywizja rumuńska starła się z Turkami i trzymała się walecznie. (*Pol. Corr.*)

Petersburg dnia 29. sierpnia (urzędowe.) Z Kuruk-dara dnia 28. sierpnia donoszą: Muktar basza uderzył dnia 25. sierpnia ze wszystkich stron na pozycje Melikowa, którego skrzydło lewe obejść usiłował. Walka trwała od świtu aż do piątej godziny popołudniu. Turcy, na wszystkich punktach odparci, wrócili do swych dawnych pozycji ku Ladszy. Niestety jeszcze o świcie Turcy zajęli wzgórze Kisil-Tepe, którego bronił tylko jeden batalion. Nasze straty nie małe. Ranni jenerałowie Czawczawadze i Komarów i podpułkownik Barjatyński.

Kolumna Szelkownikowa wzięła dnia 18. sierpnia przesmyki gagryńskie w Abchazji, pomimo wmięszania się do walki monitora tureckiego, które to wmięszanie się nagłem pojawieniem się naszego parowca, Konstantyna, zostało sparaliżowane.

Dnia 23. sierpnia uderzyła ta kolumna na pozycję pod Gudanty, bronioną przez regularną piechotę turecką, 1000 Abchazów i trzy monitory. Po dłuższej walce uciekła część Turków, część się rozprószyła. Nasi zdobyli wiele karabinów, amunicji i żywności. Okolicę aż do Mgary opuścił nieprzyjaciel. Kolumna Szelkownikowa wypoczywa w Litny.

W nocy dnia 24. sierpnia uderzył parowiec Konstantyn na monitora, zapalając trzy torpedy. Skutki jeszcze niewiadome.

Belgrad dnia 29. sierpnia. Gruic mianowany szefem serbskiego sztabu jeneralnego. Przybyła tu z moskiewskiej kwatery głównej intendantura robi wielkie zakupna zboża i bydła. (*Polit. Corresp.*)

Cetynia dnia 29. sierpnia. W nocy z 23. na 24. sierpnia czarnogórski korpus Moraczy przekroczył Tarę i spalił Wielką i Małą Sztitaricę. Wczoraj przybył tu deputowany włoski, hrabia Cristori, i udaje się ztąd do głównej kwatery. (*Polit. Corr.*)

Wiedeń dnia 29. sierpnia. *Politische Correspondenz* donosi, iż mówią, że rokowania z Niemcami o traktat cłowo-handlowy o tyle są zakończone, iż delegaci stron obu przedyskutowali zupełnie cały materjał, i mogą teraz zasięgnąć orzeczeń swych rządów co do pozostałych dyferencji. Znacznie polepszyły się widoki, iż finalne pozozumienie przyjdzie do skutku.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 30. sierpnia 1877.
godzina 10 minut 48. przed południem.

Akcje kred.	195.75.	Anglo-austr.	90 25
Kolej Kar. Lud.	246.—.	Kolej połud.	61 50
Unionasbank	—.—.	Napoleondor	9.59$^1/_2$.

Usposobienie, ożywione.

WIEDEŃ 30. sierpnia 1877.
godzina 2 minut 35. po południu.

Losy kredytowe	166.—.	Węgier. kred.	193.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	91 25
Unionsbank	62 75.	Kolej Kar. Lud.	246 50
Nordbahn	189.—.	Kolej połudn.	70.—
Kolej Alföld.	114 50.	Kolej Elżbiety	175 —
Kolej Lw.-czer.	121.25.	Węg. Nordostb.	111 —
Rudolfsbahn	110 25.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	65 50.	Galic. indemniz.	84 75
Losy z r. 1864	136.—.	Kolej siedmiog.	96 50
Verkehrsbahn	99 50	Losy tureckie	14 50
Węg. galic. kolej	90.50.	Kolej państw.	267.50
Bankverein	73 50	Losy węgier.	76 50
Kolej Albrechta	34.—.	Marki niemieckie ct.	58 55
Rosyjski rubel papierowy	1.24		

Usposobienie: stałe.

Berlin, 29. sierpnia. Russ. Banknoten 210.50. Credit. Act. 340.—. Lombarden 118.— Galizier 104.— Staatsbahn —.—. Rumänier 15.30. Oesterr.-Banknoten 170.40. Usposobienie —

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne po .	85 50	86 —
4% „ „ po .	78 —	78 50

Lwów, dnia 30. sierpnia 1877.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt „Wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie“.

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. sierpnia.	płacą	żąda
	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	245 —	247 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	121 —	123
Banku hip. gal. po 200 zł.	35 —	38 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	212 —	16 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 25	86 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 25	79 —
„ „ „ 5 pr. okres.	85 25	86
Banku hip. gal. 6 pr.	89 50	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 p. w. a.	92 75	94 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 16 lat	90 25	91 30
Tow. kred. ziem. 6 pr. w. a.	—	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 70	85 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	92
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 70
Dukat cesarski	5 68	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 85	1 95
Rubel rosyjski papierow.	1 28	1 25
Pruskie bilety kasowe	—	—
100 Marek niemieckich	58 40	59 40
Srebro	104 —	106 —
Kupony w srebrze	104 —	106 —
Wiedeń, 28 sierpnia. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	63 75	63 95
„ „ w srebr. 5 „	66 66	66 75
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	310 —	315 —
1839 $^1/_5$ losu	310 —	315 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	107 —	108 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5	112 —	112 50
1860 „ 100 „ „	119 25	119 75
1864 „ 100 „ „	134 75	135 25
Renta złota 4 pct.	74 40	74 60
Listy zast. dom. po 120 5	140 —	140 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 80	85 50
Bukowińskie	83 50	84 —
Inne publiczne pożycz.		
Węg. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	99 —	99 50

	płacą	żąda
	złr. w. a.	
Węg. poż. prem. po 100 zł.	75 75	76 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	14 60	15 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	84 50	85 —
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	94 —	194 25
Zakł. kr. węg. 200 zł.	180 —	180 50
Tow. esk. n. austr. po 500 zł.	680 —	690
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	227	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	210	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	830	832
Unionbank po 100 zł.	59 50	60 —
Vereinsbank po 100 zł.	—	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	93 —	94 —
Wied. bankver. po 100 zł.	65 —	66 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	113 75	114 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ k.	173 50	174 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1880	1885
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	132 50	33 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	243 25	243 75
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	121 50	122 —
Mor. Szl. (centr.) po 200	— —	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	112 —	112 50
„ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	110 —	110 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	95 50	96 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	261 25	261 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	6 25	68 75
Tramway wied. po 200 zł.	98 —	99 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	90 25	90 75
Węgiers. płn. wsch. p. 200 zł. sr.	109 25	110 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) p. 200 zł. w. a.	104 25	105 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	—	— —
„ „ wied. „ 100 „		— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	—
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr.	104 —	105 —
„ zwłac. w 33 lat 5 pr. w. a.	88 —	88 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	77 —	77 —
„ „ 5 pr. w. a.	85 50	86 50

	płacą	żąda
	złr. w. a.	
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	83 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	89 75	90 25
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	93 —	94 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	97 80	98 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	71 50	72 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	67 —	67 25
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	93 50	94 —
„ em. 1862 5 pr.	92 —	92 50
„ em. 1870 5 pr.	85 50	86 —
„ em. 1872 5 pr.	87 25	87 75
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	101 —	102 —
„ „ 5 pr. w. a.	98 —	98 50
„ „ 5 pr. sr.	107 —	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 50	102 —
„ II. em. 5 pr.	99 50	100 —
„ III. em. 1871 300	97 25	97 75
„ IV. em. 300 zł. 5 pr.	97	97 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 50	77 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75 75	76 25
Lw. Czer. Jas. III. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	68	68 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	63 25	63 75
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 50	75 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w.	74 —	74 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 50	74 —
Siedmiogrodz. fr. 500	64 30	64 60
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i przem.	163 50	164 —
Klary po 40 zł. m. k.	28 —	29
Keglevich po 10 zł. m. k.	12 75	13 25
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 25
Palffy po 40 „	28 75	29 25
Rudolfa po 10 „	13 60	14 —
Ks. Salm po 40 „	37 —	38 —
St. Genois po 40 „	30 50	31 —
Stanisławowska (p. z.) 5. 75 zł. w. a.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	22 50
Windischgrätz po 20 zł. „	27 —	27 50
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	58 40	58 50
Frankfurt 100 mark	58 40	58 50
Hamburg 100 mark.	58 10	58 50
Londyn 10 ft. sterl.	120 —	120 20
Paryż 100 frank.	47 75	47 85

Sezon 187778

Zupełnie świeży transport Chińsko - rossyjskiej

HERBATY

z wonią nader przyjemną w smaku wyśmienitą, ciemno naciągającą

poleca Handel

Karola Ballabana

we Lwowie ul. Halicka

pod Złotym Kogutem

56 dekagr. czyli wied. funt.

Kongo cesarska 2 zlr.
Melange familijna 3 zlr.
Melange de Moskou 4 zlr.
Melange Imperial 3 zlr.
Proszek herbaciany $^1/_2$ kilo zł. 1.07

RUM stary but. zlr. 1.40
RUM Jamaika zlr. 1.10.

Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty pół kilo zł. 1.07.
2?01 2 ?

Zapisy uczennic i egzamina wstępne w moim Zakładzie wyższym wychowawczym żenskim odbywać się będą w pierwszym tygodniu września codzień w godzinach od 11. do 5. Kurs nauk rozpocznę z d 11. września, w pomieszkaniu l. 1. plac Dominikański. Z 1. października jednak przeniosę się z Zakładem, do wiele obszerniejszego, bardzo dogodnego pomieszkania, w zdrowem powietrzu l. 31. przy ulicy Wałowej. 3202 —3

Felicja z Wasilewskich Boberska.

Doktorand praw,

podejmuje się przygotowywać pp. kandydatów w godzinach zaurzędowych do teoretycznych egzaminów prawniczych; również gotów udzielać uczniom szkół gimnazjalnych i realnych jakoteż wyższych zakładów naukowych nauki języka niemieckiego. Listy uprasza się nadsyłać pod **E. M. 26 Lwów.** post. rest. 3187 ?—?

Na rok szkolny 1877/8 mogą

jeden lub dwóch

Studentów

ze szkół gimnazjalnych lub realnych znaleść umieszczenie w domu bardzo przyzwoitej rodziny, gdzie prócz wszelkiego zaopatrzenia i wygód, znajdą wszelką możliwą opiekę i nadzór rodzicielski, **pod bardzo przystępnemi warunkami.** *Język francuski i naukę gry na fortepianie mogą uczniowie pobierać w domu. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".*

Franciszka Józefa
gorzkie źródło.

Najobfitsza w składy gorzkie, woda budzińska, jakoteż pomiędzy wodami tego rodzaju w kraju i zagranicą, według jednozgodnego orzeczenia i analizy panów profesorów Balló, urzędowego chemika stolicy w Budapeszcie i J. Bernath, zawiera w sobie mnogą ilość leczniczych części składowych w tak harmonijnym stosunku że takowa z powodu swego łagodnego i przyjemnego smaku, uznaną została za **najskuteczniejszą wodę gorzką**, a tem samem najlepiej ją polecono. 29131I 5--?

Główny skład we Lwowie w apt. pod „węgierską koroną" J. Piepesa, przy placu Bernardyńskim.

Broszury i świadectwa o szczęśliwych skutkach rozdają się bezpłatnie

---

Un Parisien

désire donner **des leçons de français** notions élémentaires, conversation, litterature. S'adresser aux bureaux de la Rédaction.

Płaszcze gutaperkowe,

Parasole i Deszczochrony

kufry i torby do podróży

po tanich cenach

polecają 995 8 ?

BRACIA LANGNER

ul. Halicka l. 19. we Lwowie

Zamówienia z prowincji za zaliczeniem

Dentysta Löwner

członek kolegjum wiedeńskich dentystów zamieszkały w Stanisławowie, przyjeżdża w każdą niedzielę do KOŁOMYI i ordynuje w hotelu narodowym. Osadza sztuczne zęby i szczęki i wykonuje wszystkie operacje wedle najlepszej metody.
3110 5—?

W PENSJONACIE

moim dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych tak prywatystów, jakoteż uczęszczających do szkół publicznych rozpoczyna się **nowy kurs z d. 1. września.**

Zakład mój przyjmuje także uczniów szkół publicznych dochodzących na korepetycje wraz z nadzorem szkolnym i przygotowuje do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jakoteż i gimnazjalnych

Zastępcą podpisanego i drugim dyrektorem Zakładu jest c. k. profesor i podporucznik rezerwy p. Ignacy Petelenz.

Naukę niemieckiego języka pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie.

W zakładzie można także pobierać naukę konnej jazdy, szermierki, języka francuskiego i muzyki za osobnem wynagrodzeniem. 3111 3—15

Zgłaszać się można codzień od godz. 11. do 1. w południe i od godz. 4. do 8. wieczór.

F. Koestlich,

przełożony zakładu ul. Ormiańska Nr. 16.

Kamienica

w Krakowie

obok rynku głównego, jest **do zamiany na wieś.** Bliższe szczegóły w Krakowie Jan Arlet. Podwale. Wesoła l, 23.
-1 0 2—3

Z dniem **1. września** rozpoczyna się **kurs nauk w instytucie wyższym naukowym żeńskim Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej.** Egzamin wstępny i zapisy odbywać się będą w dniach 28., 29., 30 i 31. bm. w godzinach od 9. do 3. i od 5. do 7. przy ulicy Sykstuskiej pod l. 8. na I. piętrze. 3187 5 6

Pensjon wyższy żeński.

Kurs zimowy 1877/78 **rozpoczyna się 1. września.** Tymczasowo przy ul. Kręconych słupów p. l. 4 na dole.

J. Cieleska.

Kancelaryja
adwokata
Dra Kuczkiewicza
przeniesiona

do kamienicy l. 41. ul Halicka.

Młodzież

uczęszczająca do szkół wyższych lub chcąca pozostać stale w Zakładzie podpisanej, znajdzie pomieszczenie w pensjonacie zostającym pod kierunkiem znanego i zdolnego pedagoga. Repetycje i troskliwą opiekę rodzicielską zapewnia się.

Na żądanie program posyła się franco.

Zakład wychowawczy Froeblowski

Biruty Lukaszewiczowej

we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 10.
3181 3—3

KAWĘ,

najwyborniejszego, czystego i silnego smaku, jak również łagodniejszego smaku **1 kilogr. po zł. 1.80;** zieloną **kawę Ceylon** najprzedniejszego gatunku: w średnim ziarnie 1 kilogr. po 2 zł., w grubem ziarnie po 2 zl 08 c.;

CUKIER

najlepszy **1 kilogr. po 65 ct.**

poleca

O. T. Winckler,

3194 we Lwowie. 2 3

Bardzo ważne!

Osoby posiadające starożytna broń, wyroby jubilerskie złote i srebrne, oraz wszelkie inne starożytności, i chcące takowe korzystnie zbyć, codziennie zgłaszać się raczą od 2. do 5. do p. Skarbieńskiego na ulicę Zieloną pod lit. 27. we Lwowie. 1—1

Doniesienie.

Niżej podpisany uwiadamia Szanowną Publiczność, że zacząwszy od **1. września** b. r., otwieram na nowo

RESTAURACJĘ
pod „Czarnym Rakiem"

na Łyczakowie l. 11.

Mojem staraniem jak było tak i teraz będzie, dobra kuchnia i wyborne napoje.

Jędrzej Huczyński.
3196 1 2

Piękna realność

bardzo tanio do **sprzedania,** ulica **św. Zofji l. 16.** 3189 1--3

Guwerner,

Niemiec, władający także płynnie językiem polskim, francuskim, ruskim i innymi, posiadający dyplom nauczycielski władzy edukacyjnej warszawskiej, poszukuje zajęcia od 1. września b. r. w Galicji, Kongresówce lub na Ukrainie. Adres pod lit. **A. L. P., Ciężkowice** pod Tarnowem, poste restante. 3183 2—3

Dwa pokoje

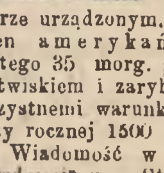
z meblami dla pp. kawalerów zaraz do najęcia przy ulicy Ochronek Nr. 8.

Tamże **kareta, powóz i wózek węgierski** do sprzedania. 3178 2—3

Kawaler

polak, rz. kat. religji, rządca dóbr, 33 lat mający, przyjemnej powierzchowności charakteru łagodnego, mający dochód przyzwoity do utrzymania towarzyszki życia, dla braku czasu starania się dłuższego, chwyta się środka może trochę oryginalnego ale prędzej do celu prowadzącego, poszukuje małżonki panny lub wdowy bezdzietnej, wieku od 18—25 lat, miłej powierzchowności, łagodnego usposobienia z dobrej familii i wykształconej, przy tem posiadającej muzykę, pożądanym byłby także choć skromny posag nie jestto jednak warunek niezbędny. 3162 2—3

Uprasza się o przysłanie jak najpodobniejszej fotografii pod literami **K. Z.,** poste restante Lwów. Za ścisłą dyskrecję ręczy się honorem.



Realność
z młynem

dobrze urządzonym, o dwóch kamieniach, jeden amerykański, jeden zwyczajny do tego 35 morg. gruntu, z łąką, lasem, pastwiskiem i zarybionym stawem jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Intraty rocznej 1500 zł.

Wiadomość w Administracii „Gazety Narodowej" u p. St. B. 2932 3—3

Cukier

znacznie potaniał

ale tylko w handlach

Wilhelma i Juliusza ADAMA we Lwowie.

C. k uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filje w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

Asygnaty kasowe

$4\frac{1}{2}$ proc płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ 60 „
$5\frac{1}{2}$ „ „ 90 „

Lwów 28. sierpnia 1877.

Dyrekcja.

(Przedruk niebędzie opłaconym.) 3188 1—?

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch**, Neustadt, Drezden, (Sachsen).
2051 ? ?

8.000 skutecznie wyleczonych.

Najrzetelniejsza i największa

wiedeńska fabryka

mebli żelaznych
Reichard & Co.

we Wiedniu,

III. Bez. Marxergasse 17,
neben dem Sofienbad

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.
2771 ?9—104

Główny skład nasion

Wilhelma Adama we Lwowie

poleca

Żyto olbrzymie (Saskie)

które w ziarnie bardzo dorodne i na mąkę bardzo wydatne, wyrasta do 5 stóp wysokie, udaje się najlepiej na gruntach piaskowych po 10 zł. 100 kilogr. loco Lwów — również utrzymuję na składzie

Żyto Kanadyjskie, **Żyto Probstajskie**
Żyto Szwedzkie (zimowe), **Żyto Polskie** piaskowe

po najtańszej cenie. Czas siejby do 24. września.

3143 2—4 **Wilhelm Adam Lwów.**

Przy nadchodzącym roku szkolnym

ST. WAYDOWICZ

we LWOWIE ul Halicka l 7.

poleca swój ***MAGAZYN*** *obficie zaopatrzony*

w papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowo i rekwizyta do pisania, rysowania i malowania

jakoto:

zeszyty, pióra, atrament, rączki, ołówki, kredki, radyrki, rysownice, linje, trójkąty, reisceigi, cyrkle, farby, pędzle, tabliczki, rysiki, kałamarze, scyzoryki, piórniki, teki na zeszyty i rysunki itd. jakoteż **torebki szkolne** dla panienek i chłopczyków po najtańszych cenach. 2839 3—?

Zamówienia na prowincję załatwiają się jak najspieszniej i najakuratniej.

Wielki wybór! **PŁASZCZÓW** *angielskich nieprzemakalnych* czarnych i białych, *wełnianych i jedwabnych* **deszczochronów** oraz siatkowych ***kaftaników*** zdrowia **poleca po najumiarkowańszych cenach** **Główny skład gotowej bielizny** **F. S. BARDASZA** **we Lwowie,** naprzeciw kościoła Katedry l. 9. 2846 6—6

NAJTANIEJ

i w najlepszej jakości,

Kawę, Cukier,

jakoteż bardzo przednią

BRYNDZĘ liptawską

poleca handel korzenny

H. CHIGERA

we Lwowie, Rynek l. 40.

Majątek

do nabycia lub zadzierżawienia 4 mile od Lwowa — mila od dworca. Przestrzeni tysiąc kilkaset morgów w roli, łąkach i lesie. Bliższa wiadomość w biurze Wgo mecenasa **Kabata.** 3197 1—5

L. 582.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. Zarząd salinarny w Delatynie sprzedaje w drodze drugiej licytacji przez oferty pisemne 5 9 sztuk nie używanych jeszcze rur asfaltowych 1., metr. długich i 52 milmtr. światłej średnicy i 6822 sztuk do tych rur przynależnych muf asfaltowych. Cena fiskalna wynosi 2095 zł.

Sporządzone wedle warunków licytacji oferty i w wadium 10% ceny oferowanej zaopatrzone, należy wnieść najdalej **do dnia 17. września** o godzinie 6 po południu. 3192 1—3

Warunki licytacji mogą być przejrzane w c. k. zarządzie salinarnym w Delatynie, jakoteż we wszystkich galicyjskich c. k. powiatowych dyrekcjach skarbu, wyjąwszy lwowskiej, w departamencie salinarnym XI. c. k. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, i w c. k. zarządach salinarnych w Bochni, Drohobyczu i Bolechowie.

C. k. Zarząd salinarny.

Delatyn, d. 24. sierpnia 1877.

L. 1866 ex 1877.

Ces. król.  uprzyw.

gal. kolei Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 1. października 1877 r. aż nadal, zaprowadzoną będzie nowa **taryfa specjalna** dla transportu **zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych ze zboża i ziarn strączkowych, słodu i kiełków słodowych, nasion olejnych makuchów i mąki makuchowej,** nadawanych w ilości najmniej 1000 kilogramów na każdy list frachtowy; dalej: dla transportu używanych próżnych **worków** w owiązanych pakach bez względu na ilość nadaną — między stacjami rumuńskiemi — wzgl. galicyjskiemi z jednej strony, a stacjami koleji niemieckich z drugiej.

Pomieniona taryfa, zawierająca osobliwsze zniżenia, wyjdzie w następujących zeszytach, a mianowicie:

Zeszyt osobny (Separatheft), zawiera postanowienia regulaminowe i taryfowe;

Zeszyt taryfowy I ruch dotyczący stacji: Berlin, Halle, Lipsk, Cytawa, Reichenberg i innych stacyj kolei Górnoszląskiej, Niżnoszląsko-Marchijskiej, kolei: Halle-Sorau-Guben i Saskich koleji państw.;

Zeszyt taryfowy II ruch dotyczący stacji: Szczecin, Hamburg, Harburg, Winsen, Brema, Bremerhafem, Geestemünde, Lüneburg, Hemelingen, Wittenberg, Spandau — i

Zeszyt taryfowy III. ruch dotyczący stacji pruskiej kolei wschodniej.

Wymienione prócz tego w treści „postanowień regulaminowych i taryfowych" dalsze zeszyty taryfowe: IV. i V. „Ruch dotyczący niemieckich stacji środkowych" — względnie: „stacji środkowo-niemieckich" — znajdą zastosowanie aż z chwilą późniejszą.

Do zeszytu taryf. I. i II. przydaną jest jako dodatek taryfa wyjątkowa dla zboża z Rosji pochodzącego ab: Podwołoczyska, Brody, Lwów, Kraków do Niemiec, a nadto znajduje przy zeszycie II. jeszcze taryfa specjalna dla zboża i t. p. z Rumunii do niemieckich staji nadmorskich.

Z poszczególnych zeszytów taryfowych dowiedzieć się można, które z istniejących obecnie pozycji taryfowych zniesione będą przez nową taryfę.

Wyżwymienione zeszyty taryfowe są do nabycia tak w naszych stacjach związkowych, jakoteż i w dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Wiedeń w sierpniu 1877. 3179 2 2

Jeneralna Dyrekcja.

Filip Haas & Synowie

c. k. uprzywilejowany fabrykant

materyj na meble i dywanów

i c. k. nadworny liwerant w Wiedniu.

Coraz bardziej wzrastające uznanie, jakie nasze wyroby tak w kraju, jak zagranicą sobie jednają, powoduje nas do **otworzenia** również **osobnego składu** z **początkiem września** b. r.

we LWOWIE, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 1.a.

W składzie tym będziemy mieli także wybór wszystkich wyrobów naszych fabryk w **Wiedniu, Ebergassing, Mitterndorf, Hlińsko, Bradford i Lissone.**

Do obejrzenia składu zapraszają

z winnym szacunkiem

Filip Haas & Synowie.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla